

POLAK WE FRANCJI

Przedpłata we Francji ;

Cena numeru... 50 cts
Kwartalnie..... 6 fr.
Półrocznie 12 fr.
Po za granicami Francji
Miesięcznie..... 4 fr.
Rocznie,..... 3 dol

Pismo poświęcone
sprawom religijnym, społecznym i ojczystym

Wychodzi w każdą niedzielę

ORGANZWIĄZKU TOWARZYSTW KOŚCIELNYCH

Adres Redakcji i
Administracji
263 bis, rue Saint-Honoré
PARIS (1^{er} arr.)
Redaktor
D^r HENRYK ŁUBIEŃSKI

PARYŻ

NIEDZIELA, 18 PAŹDZIERNIKA 1925

Rok. II No 95

NA NIEDZIELE DWUZIESTĄ PO ŚWIĄTKACH

Ewangelia u św. Jan w rozdziale IV.

Onego czasu : Był niejaki królik, którego syn chorował w Kafarnaum. Ten gdy usłyszał, iż Jezus przyszedł z Żydowskiej ziemi do Galilei poszedł do niego, i prosił go aby zstąpił, a uzdrowił syna jego ; bo poczynął umierać. Rzekł tedy do niego Jezus : Jeśli znaków i cudów nie ujrzycie, nie wierzycie. Rzekł do niego królik : Panie, zstąp pierwej, niż umrze syn mój. Rzekł mu Jezus : Idź, syn twój żyw jest. Uwierzył człowiek mowie, którą mu powiedział Jezus, i szedł. A gdy on już zstępował, zabieżeli mu śludzy, i oznajmili mówiąc, iż syn jego żyje. Pytał się tedy od nich godziny, której mu się polepszyło. I rzekli mu : Iż wczoraj siódmej godziny opuściła go gorączka. Poznał tedy ojciec, iż ona godzina była, której mu rzekł Jezus : Syn twój żyje ! I uwierzył sam, i wszystkie dom jego.

1) « Jeżeli znaków i cudów nie ujrzycie, nie wierzycie ». Ten zarzut Chrystusa Pana, drodzy Bracia, odnosi się przede wszystkim do tych, których wiara jest słaba, chwiejna dlatego, iż ona każe im uznawać za prawdę to, do czego myślą swoją, rozumem swoim dosięgnąć, a tembardziej przeniknąć nie mogą. Są to ci wszyscy, zresztą dobrego serca i ducha, którzy nie zdają sobie jeszcze doskonale sprawy z tego, że Stwórcy i Panu wszechrzeczy doskonale posłuszne być muszą wszystkie rzeczy stworzone, tak jak ręka nasza posłuszna jest naszej woli, na której rozkaz się podnosi lub opada, lub jak posłuszne jest drewno stolarzowi, który z niego według woli swojej robi ławkę lub stół. Otóż tem czem jest człowiek człowiek przez wolę swoją w stosunku do stworzeń martwych, nad którymi panuje, tem jest Pan Bóg w stosunku do całego stworzenia widzialnego zarówno jak niewidzialnego. Jak drewnu obojętnym jest czy artysta robi z niego ławkę lub statwę, ale stosuje się zupełnie do jego woli, tak znowu wszystko stworzenie gotowe jest na skinienie Stwórcy i przyjmuje wszystko, czego ten Stwórca od niego żąda. I choroba jest stworzeniem, a więc zależną do Pana wszechrzeczy. Chorobę można wyleczyć naturalnym środkiem, co nieraz trwa bardzo długo. Skoro jednak P. Bóg rozkaże, aby ustąpiła *natychniaś*, bez użycia środków naturalnych, wtedy ona ustępuje słuchając rozkazów swego Pana. I to nazywamy *cudem*, czyli zjawiskiem, które przechodzi naturalny bieg rzeczy.

2) Dzisiaj, drodzy Bracia, mało P. Bóg działa takich cudów, które uderzają zmysły nasze, jak to nagłe uzdrowienie syna księcia ewangelicznego. Że się jednak cuda takie dzieją tego nikt zaprzeczyć nie może. Dlaczego jednak tak ich jest mało ? Dlatego najpierw,

drodzy Bracia, że ludzkość dzisiaj już nie potrzebuje takich dowodów na potwierdzenie boskiego pochodzenia naszej religji, jak to było w pierwszych wiekach chrześcijańskich, kiedy kościół tak krwawo był prześladowany. Wtedy P. Bóg używał wszechmocy swojej, żeby podtrzymywać słabych i wątpiących zjawiskami, których żadna moc stworzona wykonać nie mogła, a które im wskazywały, że ponad światem jest jakaś istota wszechpotężna, której woli wszystko co jest, jest posłuszenem. Dlatego powtóre, żeby nasza wiara naprawdę była nadprzyrodzoną, mocną, niezachwianą, opierającą się na *samej powadze i prawdomówności Boga*, a nie na znakach i zjawiskach, które oczyma widzimy i uszami słyszemy, bo : « *Błogosławieni, którzy nie widzą, a wierzą* ». — Dlatego wreszcie, że przecież wystarczy popatrzeć rozumnie na świat, żeby widzieć, że całe jego utrzymanie, jest jednym ciągłym i wielkim cudem. Te gwiazdy tak olbrzymie, a jednak swoimi chodzące torami, tak że jedna drugiej nie przeszkadza, czyż ona nam nie wskazuje, że to wszechmocna ręka Boża im te ich wyznaczyła drogi ? A tu na ziemi ten przedziwny porządek harmonja wśród stworzeń, to następstwo pór roku, całe to wspaniałe życie przyrody, czyż ono nam nie dowodzi, że ten co niem kieruje musi wszechpotężną posiadać moc i potęgę. A to utrzymanie przy życiu tylu milionów stworzeń, dostarczanie im środków do życia, czyż ono nam nie woła głośno, że nad tą ziemią musi być wola wszechmocna Boga i że utrzymanie świata jest jednym nieprzerwanym cudem ? A jeżeli ktoś zarzuci, że cud to jakby cofanie się P. Boga, jakoby poprawienie raz postanowionego porządku, to mu odpowiadamy, że P. Bóg, który jest nie tylko wszechmocny, ale wszystko — wiedzący, od wieków także

wyjątki przewidział i właśnie tak bieg rzeczy urządził, że i te wyjątki, które nazywamy cudami, w nim mają swoje miejsce. Dlatego te zjawiska są cudami dla nas, ale nie dla Boga, którego wszechmocnej woli wszystko stworzenie posłuszne być musi.

3) Książe ewangeliczny zasłużył sobie na uzdrowienie cudowne syna, bo «*uwierzył mówię którą mu powiedział Jezus*». My drodzy Bracia, wierzy Bogu nie dlatego tylko, że czyni cuda, ale dlatego, że *On jest prawdą prawdą przedwieczną*, ani siebie ani nas omylić nie mogąca. Ci którzy są twardego serca nawet i wtedy Bogu nie uwierzą, kiedy widzą cuda, chociaż nie mogą ich wytło-

maczyć środkami naturalnymi. Dla nas przeciwnie, te cuda o których opowiadają nam ewangelje i te które dziś jeszcze się dzieją niech będą dowodem, że P. Bóg, który te cuda działa, jest wszechmocnym wszystkiego stworzenia Panem. Niech będą dowodem jasnym, że wiara którą wyznajemy jest jedynie prawdziwą i że życie według tej wiary zaprowadzi nas kiedyś do bram królestwa niebieskiego, gdzie zobaczymy się twarzą w twarz z Tym, któremu posłuszne jest wszelkie stworzenie.

Ks. DR. K. RZYCHOŃ.

ŻYCIE I TROSKI WYCHODźCÓW

Bulwar Jourdan

W Paryżu w dzielnicy St.-Paul na bulwarze Jourdan można zobaczyć nędzę emigracji polskiej.

St. Paul.

St.-Paul ma już sławę dzielnicy apaszów, zbrodniarzy i rzezimieszków polskich. Gdy wieczorem w jego krętych brudnych i ciasnych uliczkach zapłoną latarnie, nie zapuszczałbym się wśród rodaków bez dobrego rewolweru. Co noc nieomal minister spraw wewnętrznych p. Schrameck urządza tam obławy policyjne z dużym rezultatem. W więzieniach paryskich przeszło 30 % więźniów jest pochodzenia polskiego, a wszyscy przeważnie pochodzą z tamąd. Straszne siedlisko oszustwa, zbrodni, wyzдания i nędzy. Jakie to smutne! Czy nie można temu zaradzić? Czy myśli ktoś o usunięciu lub zmianie na lepsze tego stanu? Jeżeli nikt nie zajmie się kolonją polską z Saint-Paul, zapisze się ona w historii emigracji polskiej we Francji krwawymi literami.

Kiedyś indziej zajmę się dokładnym opisem St.-Paul, a teraz opiszę Wam schronisko polskie na bulwarze Jourdan.

Schronisko polskie na bulwarze Jourdan.

Na ogromnym placu ofiarowanym jeszcze za czasów Napoleona wosku i pod warunkiem, iż zawszepozostanie własnością, wojskową stoi 33 drewnianych baraków. Należą one obecnie do ministerstwa spraw wewnętrznych, ale schronisko prowadzone jest jako przedsiębiorstwo prywatne. Ma to swe dobrze i złe strony. Przedsiębiorca zawsze dążyć będzie do największej oszczędności w wydatkach i największego zysku. Z drugiej strony jednak chodziło mu zawsze będzie o klientelę i o pewne zastosowanie się do jej życzeń zwłaszcza, gdyby posiadał konkurencję.

Całodzienne utrzymanie składające się z śniadania, obiadu i kolacji wraz z noclegiem kosztuje dzisiaj 6 fr. 10 cent. Jest to cena w obecnych warunkach niska, a jednak dla rodziców obarczonych liczniejszą rodziną trudna do zapłacenia. Utraciwszy pracę, zaczem robotnik znajdzie zajęcie zmuszony jest spędzić na bulwarze Jourdan nieraz tydzień a czasem, zwłaszcza w okresie zimowym, dwa i więcej tygodni. Dla przykładu: robotnik mieszkający na bulwarze Jourdan przez tydzień z żoną i czworgiem dzieci płaci dziennie 48 fr. 80 cent. czyli tygodniowo 341 fr. 60 cent. Ilu zaś jest takich którzy posiadają sześcioro, a nawet siedmioro dzieci! Tylko za dzieci dwuletnie opłata jest niższą. Pod tym względem chcielibyśmy zwrócić uwagę odpowiedzialnych czynników, aby się tą sprawą zajęły, za dzieci do lat siedmiu opłata powinna być bezwarunkowo niższą. Nasi robotnicy nie są w stanie płacić tej ceny, a dla

braku pieniędzy, nie mogą nie znaleźć pewnego poranku na bruku. *Apelujemy także do serca samego przedsiębiorcy, ażeby przyznał chociażby drobne ulgi licznym rodzinom.*

Barak polski.

Na 33 baraków załedwie jeden w tej chwili zajęty jest przez Polaków i to same kobiety z dziećmi. W każdym pokoju, chociaż nazwa ta nie odpowiada bynajmniej temu pojęciu, stoi po trzy żelazne łóżka, na których niejednokrotnie sypia po dwie osoby. Podczas ostatniej zimy zdarzały się wypadki iż ludzie spali w długim korzytarzu na siennikach na ziemi. Barak jest względnie czysty. W zimie ogrzewany jest zupełnie niedostatecznie jednym żelaznym piecykiem. Pościel na łóżkach zmieniana jest raz na miesiąc, dla dzieci zwłaszcza w zimie, pobyt w tym baraku jest niebezpiecznym.

Inne baraki.

Dzięki niezwyklej uprzejmości Ks. Lurat stale mieszkającego w barakach i opiekującego się Polakami, mogłem zwiedzić dokładnie inne baraki oraz urządzenia higieniczne.

UMYWALNIA jest bardzo prymitywna bezwarunkowo za mała w stosunku do liczby używających.

INFIRMERJA przeznaczona głównie dla dzieci i dla opatrunków w wypadkach nagłych. W razie ciężkiej choroby odsyła się do szpitala.

PRALNIA jest za mała.

SZKOŁA MATCZYNA (Ecole maternelle) zajmuje obszerną salę. W ławkach zasiadają kilkoletnie dzieci. Nie mogę powstrzymać się od uśmiechu, gdy przypomnę sobie widok tych uczniów, z których każdy albo trzyma palec w ustach, albo ciągnie za włosy kolegę lub koleżankę, lub zmienia miejsce dla miłszego sąsiada, lub sąsiadki. Dzieci starsze uczęszczają do szkoły w Paryżu.

WIZYTY LEKARSKIE. Dla dzieci do 2 lat odbywają się obowiązkowo dwa razy w tygodniu w specjalnym pokoju.

BIBLIOTEKA jest duża. Polacy korzystają z niej mało, ponieważ niema książek polskich. W zimie głównie przychodzą dla ogrzania się. Nie zauważyłem również na stole żadnej gazety polskiej.

SALA JADALNA wygląda czysto i przyzwoicie.

KUCHNIA robi również wrażenie dobre i jest porządnie utrzymana.

Osobiście nie mogłem się przekonać o jakości i wielkości porcyj. Ks. Lurat mówił mi iż wikt jest przyzwoity. Mięso jest wydawane raz dziennie, wieczorem.

KANTYNA. Tuż obok sali jadalnej znajduje się kantyna, sprzedająca wszystkie wiktuały. Tylko ceny nie-

których artykułów są niższe niż normalne i dlatego kantyna nie spełnia właściwie swego zadania.

FRYZJER. Ceny fryzjera są rzeczywiście niskie ; ogolenie z ostrzyżeniem kosztuje tylko 3 fr.

MIESZKANIE KSIEDZA. Ks. Lurat mieszka również w baraku w bardzo prymitywnym mieszkaniu. Jedyną jego ozdobą jest lustro i drewniany bufet. Pewne zmiany byłyby tam konieczne.

Wrażenie ogólne.

Ogólne wrażenie jakie odniosłem jest dość dobre i zdajemy sobie sprawę ze znaczeniu schroniska dla emigracji. Jednak odrazu rzuca się w oczy iż baraki nie były zbudowane na schronisko i nie odpowiadają swemu przeznaczeniu. Konieczny jest większy komfort w barakach zamieszkałych. Co tydzień urzędnik ministerstwa pracy przeprowadza w schronisku kontrolę, tak iż nadużycia są wykluczone. Mimo to pewne reformy w barakach w Jourdan zamieszkałych przez Polaków są konieczne. Do nich należą :

1) Zniżenie kosztów utrzymania dla dzieci do lat siedmiu.

2) Odpowiednie ogrzewanie baraku polskiego przez dodanie dwóch pieców.

3) Niedopuszczalność spania na ziemi, ale w razie potrzeby, przeznaczenie dla Polaków miejsca w innych barakach.

4) Zajęcie się polską dziatwą, którą Ks. Lurat przepracowany i żyjący w ciężkich warunkach, zajmować się nie może.

5) Dostarczenie pewnej ilości interesujących książek polskich do biblioteki.

Zwracamy się z prośbą do odpowiednich czynników ażeby zechciały rozpatrzyć nasze postulaty i usunąć obecne niedomagania.

Księdzu Lurat wyrażam serdeczne podziękowanie za udzielone starannie informacje i objaśnienia oraz uprzejmość jaką mi zechciał okazać.

H. Ł.

NA ZEBRANIU GENERALNEM DEPARTAMENTU NORD

Powzięto uchwały dotyczące się robotników polskich.

W ubiegłym tygodniu w Lille odbyło się zebranie generalnej rady departamentu Nord. Oprócz różnych spraw administracyjnych przedmiotem dyskusji była konkurencja robotników obcych, która wobec ciągle niepewnej sytuacji gospodarczej jest niebezpieczną dla robotników francuskich. Na północy polska, na południu włoska. Obecnie pracuje już we Francji 600.000 Polaków. Wśród Polaków znajduje się dużo elementów zbrodniczych i dużo chorych. Szpitale i więzienia są przepełnione Polakami. Członek rady generalnej p. Blement, kończąc te wywody dodał, iż robotnicy polscy oddali dużo usługi Francji, ale rząd francuski musi posiadać wobec emigracji określoną politykę i ograniczyć oraz kontrolować dalszy napływ elementów obcych. Rezolucje w tym kierunku zostały uchwalone.

ZE ZJAZDU KLUBÓW KAWALERSKICH W DOUAI

Nawet kawalerowie obrali organ.

Idąc w ślad innych towarzystw, jak np. Kół śpiewackich, Kółek oświatowych i t. d. Kluby Kawalerów postanowiły stworzyć organizację centralną. W tym celu zebrało się w Douai czternaście zarządów Klubów z Pas-de-Calais i Nord i na zebraniu tem powołano do życia « Związek Kawalerów we Francji ».

Obradom przewodniczył druż Stanisław Majik z Denain, który wraz z drużem Andrzejem Goździerskim z Monchecourt był inicjatorem tego Zjazdu.

Obszerny referat o celach i zadaniach Związku wygłosił druż Goździerski.

Zarząd składa się z następujących osób :

Prezes : St. Majik, 2, Quartier d'Orléans, Denain (Nord), zastępca L. Matuszak ; sekretarz : Fr. Zawidzki, Souffort, 20 à Montigny-en-Ostrevent (Nord), zast. J. Wojtera ; skarbnik : J. Szymkowiak, Coron de la Croix de Pierre, Allee A., 27, Dechy (Nord), zastępca : A. Grosz.

Siedzibą Związku jest Douai.

Pod koniec uchwalono, że « Życie Polskie » będzie piśmieniem gron i klubów. Pismo to należy popierać i wszystkie korespondencje dosyłać do tejże Redakcji.

Wszystkie grona, które nie przystąpiły dotychczas do organizacji, winny nadsyłać swe zgłoszenia pod adresem sekretarjatu, w przeciwnym bowiem razie

nie będą im przysługiwać przywileje, jakie mają członkowie Związku.

ZAWIDZKI SR., sekretarz.

POŁOŻENIE GÓRNICTWA

Oświadczenie sekretarza Komitetu Kopalń

Przedstawiciel dziennika paryskiego *Paris-Soir* miał niedawno wywiad z sekretarzem Komitetu Kopalń, centralnej organizacji przemysłowców węglowych Francji.

Sekretarz ów oświadczył :

« Jesteśmy w sytuacji następującej : Robotnicy nasi żądają podwyżki dodatku drożyznianego. Rozumiemy to, ale nie możemy, niestety, zadośćuczynić temu, ponieważ doszliśmy do naszych wydatków *ostatecznych*. Rozumiem przez to, iż wobec powiększenia naszych kosztów w ciągu dwóch lat (nowe podatki, koszta przewozu, ostatnia podwyżka zarobków) znajdujemy się wobec sytuacji następującej : sprzedawać ze stratą lub zamknąć kopalnie.

« Aby zrozumieć nasze « stanowisko » obecne, należy przypomnieć konflikt w górnictwie angielskim. Pod presją bezrobocia, wobec ostrego kryzysu, rząd angielski powziął 1-go sierpnia zarządzenia, które spowodowały nie opadającą falę wywozu, która sprowadza węgiel angielski do cen niższych, niż nasze we Francji. Należy jeszcze dodać wywóz niemiecki, bardzo silny w tym roku, wreszcie uwzględnić koszta przewozu. Nasze wielkie wytwórnie znajdują się na północnym-zachodzie. Aby oddać węgiel konsumentom Francji, należy ekspedjować go kolejami, co powoduje koszta o wiele znaczniejsze, niż z węglem angielskim, przybywającym okrętami do Rouen, Nantes, Saint-Nazaire ».

Jeżeli sekretarz Komitetu Kopalń oświadcza :

« Znajdujemy się wobec sytuacji następującej : sprzedawać ze stratą lub zamknąć kopalnie » — to znaczyłoby to, że górnictwo francuskie znajduje się w stanie kryzysu bardzo groźnego.

W istocie tak nie jest. Prawda, że do Francji napływa węgiel niemiecki, angielski i ostatnio rosyjski. Ale węgiel ten nie robi większej konkurencji węglowi francuskiemu : po pierwsze dlatego, że górnictwo Francji nie wystarcza samo na potrzeby kraju ; po drugie dlatego, że węgiel zagraniczny przywożony jest w wielkiej części w gatunkach, których we Francji niema, a które przemysłowi francuskiemu są potrzebne.

Dalej dowiedziono na podstawie danych ścisłych, że zyski patronów górniczych nic a nic nie ucierpiały z powodu podwyżki zarobków w roku... 1923.

Wreszcie, w ostatnich czasach rząd francuski obniżył koszta przewozu dla węgla francuskiego.

CZY SPÓLDZIELNIA POLSKA MOŻE ROZWINĄĆ SIĘ NA WYCHODŹTWIE?

To pytanie zadawali sobie członkowie Tow. Pracy i Opieki Społecznej w Paryżu na zebraniu w ubiegłym tygodniu, na którym wybitny działacz społeczny, znawca i kierownik ruchu spółdzielczego w Polsce, pan Rapacki, wygłosił krótki referat.

Korzyści spółdzielni.

Wszyscy oceniają korzyść spółdzielni. dla robotnika, uwalniającej konsumenta od pośredników kupieckich i zapewniającej mu tem samym towar znacznie tańszy, a często nawet i lepszy.

Zaoszczędzone przy kupnie artykułów pierwszej potrzeby sumy, stanowią w budżecie domowym robotnika dużą pozycję. Nietylko materialne, ale także i moralne korzyści przynosi spółdzielnia, wyrabiając solidarność robotniczą, ucząc i przyzwyczajając do pracy dla ogółu.

Silny rozwój ruchu spółdzielczego w różnych krajach, a zwłaszcza w Anglii, gdzie obejmuje kilka milionów członków, jest najlepszym dowodem pożyteczności spółdzielni. W polsce ruch ten rozwija się również bardzo silnie. Jednym z głównych jego inicjatorów był obecny prezydent Wojciechowski, który przed paru laty wydał wybitne dzieło o spółdzielniach.

Spółdzielnia na wychodźtwie.

Niestety na emigracji zaszezepienie i rozwinięcie tej instytucji będzie bardzo trudne. Składa się na to wiele powodów, jak nieznamość dostateczna tutejszych stosunków gospodarczych, brak kierowników fachowych i w końcu wrogię stanowisko drobnych kupców. Ci ostatni, według słów p. Przegalińskiego, rozwinieli wprost kampanję przeciwko zakładaniu spółdzielni.

Niema możliwości sprowadzenia fachowych kierowników z Polski, gdzie ich także ruch spółdzielczy potrzebuje. Nawet gdyby udało się pozyskać dla emigracji chociaż kilku takich działaczy, nie znają oni również tutejszych stosunków.

Spółdzielnia polska a francuska.

Wobec tego stanu-doszli zebrani do wniosku — że należy szukać porozumienia z spółdzielnią francuską i z nią pracować. Tylko w ten sposób rozwinięcie się spółdzielni polska, mając zapewnione kierownictwo, znajomość i doświadczenie na tutejszym terenie.

Jaką radość sprawia « Polak we Francji » naszym czyteleikom w Wallon.

Szanowna Redakcjo,

Już minęło sześć miesięcy jak przyjechałem do Francji i nie czytam żadnego pisma, bo nie wiedziałem nawet że polska gazeta wychodzi we Francji. Dopiero kiedy zapoznałem się ze swoim rodakiem który mieszka o parę kilometrów odemnie, on właśnie pożyczył mi tak upragnione i ucziwe pismo jakim jest « Polak we Francji ». Ja przyznać muszę, iż takich Polaków jaki jest « Polak we Francji » przydałoby się u nas w Polsce, bo prawdę mówiąc, to nasza polska gazeta, która wychodzi w Warszawie, czy to gdziekolwiek, to naprawdę że niechce się człowiekowi nawet i wiaść do ręki. Bo jak w « Porannej » tak i w « Robotniku » czyta się tylko : precz z tym, a niech żyje ten. Nigdy zaś człowiek nie zobaczy i nie przeczyta tak ucziwych, serdecznych i pożytecznych słów jakie czytamy w naszym « Polaku ». Piszę w naszym, ponieważ pragnę i ja być czytelnikiem tak dla nas Polaków tu na Wychodźtwie pożytecznego pisma.

Józef CHMIELEWSKI.

Głos protestu.

Przeciwko temu pogładowi wystąpiło kilku uczestników zebrania. Obawiali się oni o narodowość robotników, należących do spółdzielni francuskich. Nie ulega bowiem wątpliwości iż w wypadku współpracy element polski, jako niefachowy, nie rozumiejący języka, nie dostatecznie, obznajomiony ze stosunkami, byłby na łasce i niełasce Francuzów, musiałby stosować się do życzeń i interesów francuskich i mógłby być narażonym na pewne straty i pozostawał by zupełnie pod wpływem francuskim.

Stanowisko robotników.

Z przemówienia p. Przegalińskiego wynikało iż robotnicy w rzeczywistości pragną połączenia się z Francuzami w spółdzielniach. Natomiast drobni kupcy coraz liczniejsi na wychodźtwie, pod płaszczykiem obrony narodowości wychodźstwa i pod hasłem « bez Francuzów » tylko chcą jedynie ocalić własne interesa dla których rozwój ruchu byłby zgubny. Dzięki ich zabiegom popartym nawet przez jednego ze znanych i bardzo bogatych przedsiębiorców polskich, przyjęła się w wielu kolonjach opinia, iż można tylko zakładać spółdzielnie polską samoistną. Tą drobni kupcy tolerują, nie wierzą bowiem w jej rozwój o własnych siłach. Przykładu dostarczyła już spółdzielnia w Bruay « Nadzieja » która rzeczywiście pozostała tylko nadzieją swych członków.

Jakie jest rozwiązanie.

Przyjmując niemożliwość rozwoju spółdzielni polskiej samoistnej i biorąc pod uwagę niebezpieczeństwo dla narodowości wskutek współpracy z Francuzami, należałoby wyszukać jakąś drogę pośrednią, między dwiema przeszkodami.

Niewątpliwie Polacy wstępujący do spółdzielni francuskich mogą przyczynić się bardzo wydatnie do ich rozwoju i przynieść stronie francuskiej wiele korzyści. Za ich cenę Francuzi powinni dać stronie polskiej szeroką automnoję i przywileje.

Jest to zresztą kwestją układu.

P. Przegaliński, który oddawna poświęca się pracy nad spółdzielnią i, o ile wiem, jest jedynym fachowcem tutaj na tem polu, będzie miał przed sobą trudne zadanie, ale przypuszczam, że rozwiązalne.

Opinia wychodźstwa poprze go solidanire, gdyż wszyscy chyba doceniają pożytek spółdzielni i chętnie przyczynią się do rozwoju tej zdrowej gospodarczo organizacji konsumenta.

POLACY W SZPITALACH PARYSKICH

Cochin, Faubourg St.-Jacques, No. 47.

2) Cochin annexe, Bd. du Port-Royal, 111.

3) Hotel-Dieu parvis Notre-Dame.

4) Lariboisière, rue Ambroise-Paré, 2.

6) Necker, rue de Sèvres, 151.

6) Laennec, rue de Sèvres, 42.

7) Beaujon, Faubourg St.-Honoré, 208.

8) Laroche-foucauld, Av. d'Orléans, 15.

9) Tenon, rue de la Chine, 2.

10) Charité, rue Jacob, 47.

11) Necker, rue de Sèvres, 251.

12) Pitié, Bd. de l'Hopital, 83.

23) St.-Antoine, Faubourg St.-Antoine, 184.

14) St.-Louis, rue Bichat.

Oto adresy szpitali w jakich znajdują się nasi chorzy rodacy i odwiedzani przez Siostrę Józefę z zakładu św. Kazmierza.

OPIEKA DUSZPASTERSKA

Ks. J. Unslicht będzie 24-5 października w Charmy.

31 paźdz. do 2 list. w Marcilly i Barcy.

**ZWIĄZEK ROBOTNIKÓW POLSKICH
W SPRAWIE KRACHÓW BANKOWYCH**

W obliczu katastrofy finansowej, jaka spotkała dwie instytucje bankowe polskie, mające swe oddziały we Francji a mianowicie Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie; Zjednoczony Bank Warszawski, katastrofy, w pierwszym rzędzie zagrażającej oszczędności robotników Polskich we Francji, którzy krwawo zapracowane swe grosze składali w tych bankach, Zarząd Główny Związku Robotników Polskich we Francji wystosował w dniu 22 urzeźnia b. r. do prezesa Rady Ministrów następujący memoriał:

MEMORYAŁ DO RZĄDU

**Do Pana Prezesa Rady Ministrów
« WŁADYSŁAWA GRABSKIEGO »
w Warszawie**

Wielce Szanowny i Czcigodny Panie Prezesie Rady Ministrów:

Zarząd Związku Robotników Polskich we Francji, zmuszony siłą obowiązku, pozwala sobie zabrać głos w sprawach związanych z ostatnimi wypadkami w kraju, połączonymi bezpośrednio z losem wychodźcy polskiego, którego zwrot drobnych oszczędności, złożonych w niektórych bankach polskich, został wstrzymany i pewność tych wkładów poważnie zagrożona. Zasadniczą cechą robotnika polskiego na Emigracji jest oszczędność i popieranie wszystkiego co polskie. W myśl tych zasad dawne wychodźstwo polskie we Westfalji i Nadrenji popierało czynnie instytucje polskie składając w nich swe całkowite oszczędności, zebrane w ciągu kilkoletniej ciężkiej pracy.

Wskutek spadku marki rezultat był ten, że robotnik polski zmuszony warunkami życia powędrował dalej na zachód do Francji, a banki, likwidując swą działalność na tamtejszym terenie, przeniosły wszystkie wkłady do Polski, gdzie obecnie po przewalutowaniu te oszczędności przedstawiają znikome sumy.

Na nowym terenie emigracyjnym we Francji wychodźca polski składał początkowo swe oszczędności w kasach pocztowych francuskich, lecz z chwilą zorganizowania polskich wpłatni bankowych obudziła się w nim zasada — « swój do swego » — i gremialnie podążył do banków polskich, przewalutowując w wielu wypadkach swe depozyty na marki polskie, naczem zarobiły tylko instytucje bankowe, a robotnik polski poraz drugi stracił prawie wszystkie ciężką pracą zaoszczędzone, pieniądze.

Zaczął się trzeci etap z chwilą ustabilizowania waluty polskiej. Nastąpiło ogólne zaufanie do położenia gospodarczo-ekonomicznego w Polsce oraz wiara w trwałość silnej waluty polskiej, co rozwinęło nowy pęd do lokaty drobnych wkładów w Bankach polskich.

Zdawało się że skończył się okres nienormalnych stosunków powojennych i zdrowa zasada, popierania instytucji polskich tkwiąca w robotniku na wychodźstwie nie będzie nigdy spaczoną, jednak ostatnie wiadomości związane z zachwianiem się podstaw Banku dla Handlu

Przemysłu w Warszawie oraz Zjednoczonego Banku Warszawskiego, w których to instytucjach wychodźstwo polskie mu ulokowane poważne sumy pieniężne odbiło się echem trwogi wśród mas polskich, znajdujących się we Francji.

Zarząd Związku Robotników Polskich we Francji nie

chce przesądzać następstw związanych z ostatnią troską o wkłady wychodźstwa polskiego, o ile chwilowa niewypłacalność tych wkładów miałyby zamienić się w zupełną utratę już poraz trzeci ciężko zapracowanych oszczędności. Pozwalamy sobie jednak nadmienić, że zmusiłoby to do dłuższego a może nawet do stałego pozostania we Francji wielu rodzin, których dążeniem jest nabycie realności w Polsce za swe oszczędności, oraz poderwałoby wśród wychodźstwa istniejące obecnie pełne zaufanie do swego kraju, o co stale walczy nasza organizacja.

Dla dobra całego wychodźstwa polskiego i sprawy polskiej, Zarząd Związku Robotników Polskich we Francji zwraca się z niniejszą sprawą do Pana Premiera i Ministra Skarbu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej przedkładając Mu następujące wnioski:

- I. by Rząd R. P. roztaczając kontrolę nad zagrożeniami upadkiem instytucjami bankowymi, zwrócił specjalną uwagę na zabezpieczenie w całości depozytów pieniężnych, złożonych przez wychodźców polskich we Francji.
- II. by Rząd R. P. na podstawie zastawu realności bankowych zagwarantował zwrot oszczędności wychodźcom polskiem w możliwie najszybszym czasie, co jest koniecznym dla uspokojenia opinii.
- III. by Rząd R. P. przeprowadził w przyszłości stałą kontrolę działalności tych banków w Polsce, które mają swe oddziały we Francji, by zabezpieczyć w ten sposób wkłady emigrantów polskich i nie pozwalać oddziałom tych banków na przeprowadzanie transakcji, które mogłyby narazić wychodźstwo na straty pieniężne.

Mając nadzieję, że Pan Premier Rady Ministrów i Minister Skarbu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej polskiej raczy przychylnie przyjąć nasze postulaty łączymy wyrazy czci i hołdu.

Zarząd Główny.

Związku Robotników Polskich we Francji.

Preze, **Rejer.St.** Sekr. **Kalinowski.** Skar. **Berent.**

**WALNE ZGROMADZENIE WIERZYCIELI
BANKÓW**

Bank dla handlu i przemysłu w Warszawie

Dnia 30. ub. m. o godzinie 8-iej wieczorem w sali giełdy, przy ulicy Królewskiej w Warszawie, odbyło się zebranie wierzycieli Banku dla Handlu i Przemysłu, zwołane przez komitet wykonawczy wierzycieli.

Zebraniu przewodniczył mecenas Jurkowski.

Członkowie komitetu — pp. Drzewiecki, Wiślicki i Mucharski — złożyli sprawozdania, z których wynika, że w rezultacie przeprowadzonych konferencji z ministrem skarbu — panem Karśnickim — komitet wierzycieli uzyskał obietnicę daleko idących ustępstw na rzecz wierzycieli Banku dla Handlu i Przemysłu, z rozmów zaś, odbytych z prezesem Banku Polskiego, komitet odniósł wrażenie zajęcia przez ten stanowiska raczej nieprzychylnego.

Pozatem konferowano z przedstawicielami nadzoru sądowego, oraz akcjonariuszami.

Komitet zamierza w najbliższej przyszłości podzielić wszystkich wierzycieli na trzy kategorie: drobnych, średnich i wielkich. Poczem przystąpić ma do spłacenia w czasie jak najkrótszym wierzycieli drobnych, w miarę możliwości i wpływu aktywów średnich. Następnie zaś wspólnie z wielkimi przy pomocy kapitałów zagranicznych, dokonać sanacji. Komitet, wychodząc z założenia, że tego rodzaju instytucja, jak Bank dla Handlu i Przemysłu, doskonale zorganizowana, posiadająca wielką ilość oddziałów, tworząca nader ważną dla całości życia gospodarczego polskiego placówkę, uważa, że usunięcie jej mogłoby pociągnąć za sobą fatalne skutki dla gospodarki krajowej.

KRETY RYJĄ W GAUTHERETS

Otóż znów o jednego Kreta więcej. Działo się to w dzień św. Michała. Od samego rana widziałam na ulicy jak większe i mniejsze dzieci roznosiły piękne bukiety do swoich krewnych i rozmaite powinszowania dla tych którzy noszą imię Michał. Robotnicy z rannej zmiany już wrócili do domów, na ulicy było dość spokojnie, i myślałam że do wieczora będę miała spokój.

Naraz puka ktoś do drzwi. Była godzina 4 1/2 po południu. Wchodzi do izby dobrze mi znany mężczyzna. Pyta gdzie mąż; odpowiadam że śpi. Jest p. Jan Sontowski, stary kawaler, z ludźmi wszędzie obeznany. Idzie do stołu, bierze gazetkę do ręki i trochę popatrzysz na nią, zaczyna zachwalać coraz to lepiej Złoty Wiek. Nagle przypomniało mi się że p. Sontowski już raz przy moim mężu zakpił sobie w moim domu z obrazów świętych które wisały na ścianie. Przypomniała mi się, nauka mojej nieboszczki matki i zrobiłam w duchu Krzyż św. i zaczęłam prawić p. Sontowskiemu naukę którą mnie ojciec i matka nauczyli. A nie pragnę żadnego złotego wieku! I znów panek spuścił łysą głowę i słuchał aż mu krople potu wystąpiły i wreszcie powiedział że przyjdzie sprawę załatwić z mężem o 7-mej godzinie, ale napróżno czekaliśmy na niego aż do godz. 10-tej. Oj, wy ptaszkowie, którzy chcecie Towarzystwa budować na chrześcijańskiej podstawie.

Gdzież tych krętów niema! FR. SZ.
Wszędzie ryją. (Przypisek Redakcji.)

PIĘKNA ROCZNICA W LIÉVIN

Towarzystwo św. Michała w Liévin, które zostało założone 28 września 1924 r. obchodziło swą pierwszą rocznicę w dniu 27 września 1925 r. Rocznicą wypadła ku ogólnemu zawodoleniu całej kolonii i zaproszonych towarzystw.

Rocznicę rozpoczęto o godz. 8-mej; odprawił ją Ks. Dziekan Gorgolewski, a członkowie tow. św. Michała przystępowali wspólnie do komunji św. Koło śpiewu « Lutnia » upiękşıyla swym pięknym śpiewem nabożeństwo; po południu od 2 do 3 odbyło się przyjmowanie towarzystw; z jedenastu tow. zaproszonych odwiedziły nas 4: Tow. św. Józefa z Calonne-Liévin, Bractwo Różańca św. z Lens, tow. « Sokół » z Lens i tow. św. Antoniego z Lens. Tow. św. Józefa udzieliło nam swego sztandaru do przyjmowania towarzystw oraz asystowania w kościele na Mszy św.

O godz. 3-iej zebraliśmy się w kościele na nabożeństwo które odprawił Ks. Samulski z Lens; a Koło śpiewu znów upiękşıyla nabożeństwo swym śpiewem. Po powrocie z kościoła na salkę kopalnianą, otworzył uroczystość przewodniczący Jakób Andrzejczak, witając zarazem bratnie towarzystwa oraz gości. Pomiedzy gośćmi byli obecni: Ks. Samulski i francuski Proboszcz; inżynier z Lens, rektor szkolny, organista francuski, z żoną. Potem wystąpiło koło « Lutnia » z pieśnią powitalną i z trzema innymi pieśniami na 4 głosy pod kierownictwem młodego jeszcze dyrygenta p. Wojciecha Andrzejczaka. Że śpiew wypadł pięknie świadczy to że na wielkiej sali było bardzo cichutko, a po każdej ukończonej pieśni huczne oklaski. Potem wystąpił pewien młodzieniec z kupletem, a pięknie mu przygrywał fortepian. Sztuka teatralna « Legjoniści » wypadła bardzo dobrze, o czym świadczy to, że pomimo że na sali było wiele małych dzieci z rodzicami, panował wielki spokój. Toteż na żądanie wielu rodaków powtarzamy tę samą sztukę na niedzielę 25 października w sali kopalnianej.

Po ukończeniu sztuki teatralnej zamknął przewodniczący uroczystość zaśpiewaniem pieśni: « Wszystkie nasze dzienne sprawy » i pochwaleniem P. Boga. Potem

udaliśmy na salkę p. Świrki, gdzie jeszcze parę godzin wesoło spędziliśmy.

W imieniu Tow. św. Michała z Lens składam najprzód serdeczne podziękowania Ks. Dziekanowi Gorgolewskiemu, który nam wygłosił piękne kazanie, którego nie słyszeliśmy od Bożego Narodzenia. Tu nadmienić muszę, że co II i IV niedzielę Mszę św. z polskim śpiewem, lecz kazania nigdy nie mamy; może jednak niedługo je usłyszymy, bo proboszcz francuski uczy się po polsku. Ewangelję św. czyta nam zawsze po polsku z gazety « Polak we Francji », także nasze uczy katechizmu po polsku. Za te jego pracę i sympatię którą do nas żywi składamy mu « Bóg zapłać ». Dziękuję także W. Ks. Samulskiemu, że prócz nabożeństwa popołudniowego jeszcze na sali nas odwiedzić raczył. Dziękuję także Dyrekcji kopalnianej, a przede wszystkim p. inżynierowi iż nam sali udzielił i przyrzekł nam, że na każde żądanie salkę otrzymamy. A teraz dziękuję szanownym rodakom i rodaczkom, a przede wszystkim członkom to. w św. Michała, że się tak licznie stawili, w kościele i na sali. Za największą ilość członków wprowadzonych w szeregi otrzymało nagrodę honorową Tow. Gimnastyczne « Sokół » z czwórki z Lens.

Józef ANDRZEJCZAK.
Prezes Tow. św. Michała.

NASI HARCERZE

(Od własnego korespondenta.)

Pogodna i piękna niedziela 27-go września b. r. wryła się w pamięć ludności Auby i okolicy. Od samego rana już postacie, niby wojsko, uwijały się zrećnie po ulicach, lecz dumne główki pokryte « kapturami » niby odświętnie, twarze radosne, wszystko mówi, że się zanosi na jakąś uroczystość nadzwyczajną. — Cóż się stało? Oto krótko przed godz. 11-tą przed poł. dały się słyszeć okrzyki radosne: idą... maszerują! — krzyk, zbiegowisko. — Idzie nasza przyszłość, pociecha Ojczyzn, z gorącą krwią polską w żyłach, nasza nadzieja — to młoda drużyna harcerska, w jednolitem ubraniu, udając się pochodem do Kościoła na nabożeństwo polskie.

Równocześnie jakby na komendę zjawia się drużyna braterska z Libercourt. Po powitaniu się drużyn dziarskim « Czuwaj » cały zastęp udaje się do Kościoła. Drużyny ustawiły się po obu stronach ołtarza w a środku powiewał dumnie sztandar harcerski. Nabożeństwo polskie z sumą i kazaniem odprawił Wiel. Ks. Dębicki. — Po nabożeństwie drużyny harcerskie udały się w wzorowym pochodzie ze śpiewem na ustach na salę towarzystw polskich, a tłum ludności polskiej i francuskiej towarzyszył zuchom. Po przybyciu na miejsce kilka harcerzy na « rozkaz » drużynowych udało się na obiad.

Po południu uroczystość rozpoczęła się o godzinie 3-iej. Zbiórka drużyn miała miejsce koło mieszkania prezesa koła opiekun. har. druha Henrydsiaka. Stamtąd wyruszone powtórnie pochodem na podwórze przy sali polskiej. Tamże oczekiwali harcerzy: wicekonsul p. Ziętkiewicz, komendant harcerstwa we Francji p. Drągowski, komendant hufca zagłębia Ostricourt p. Kirszka, członek kom. harcerstwa we Fr. p. Rozwadowski, wiceprezes związku nauczycielstwa polskiego p. Wiącek, nauczyciel z Vuillemin, przedstawiciel « Wiarusa Polskiego », p. Kosowski i zastępca dyrektora kopalni « Escarpelle » p. Simonet. Po przybyciu drużyn sztandar został wciągnięty na maszt specjalnie do tego przygotowany, poczem nastąpiły kolejne raporta drużynowych, ostatecznie kom. harc. p. Drągowski zdał raport służbowy przedstawicielowi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, wicekonsulowi p. Ziętkiewiczowi.

Wreszcie przystąpiono do punktu najważniejszego, to jest do przysięgi. Chwila pełna wzruszeń; bo kto widział zapał ducha małych zuchów, którzy już gotowi iść bronić swej Ojczyzny, a cóż dopiero kiedy dojrzeją, w pełni sił, pełni hartu, wtenczas dopiero Ojczyzna może liczyć na nich.

Harcerze jedną ręką dotykając sztandaru, drugą w górę wzniesioną, ślubowali służyć wiernie Bogu i Ojczyźnie, powtarzając słowa przysięgi za Komendantem. — Po tej uroczystej chwili przemawiali przedstawiciele. Pierwszy w gorących słowach przemówił wicekonsul p. Ziętkiewicz, przypominając ważność dokonanego aktu, oddając hołd harcerzom. P. Wicekonsul przemówił również po francusku do zastępcy dyrektora kopalni « Escarpelle » p. Simonet'a. Tenże, wzruszony głęboko, podziękował serdecznie za zaproszenie i złożył harcerstwu życzenia pomyślności i rozwoju. W imieniu « Wiarusa » przemawiał życzliwie p. Kosowski.

Następnie na pamiątkę tak ważnej uroczystości odbyły się kilkakrotne zdjęcia fotograficzne.

Dalsza uroczystość odbyła się na sali towarzystw. Nauczyciel p. Łukomski zagał uroczystość hasłem « Czuwaj », witając zarazem Ks. Dębickiego oraz gości. W swym przemówieniu ubolewał że nie wszyscy zrozumieli zadanie i świetny cel harcerstwa, ponieważ przewidywał większą liczbę biorących udział w uroczystości. Poczem skierował słowa uznania do rodziców harcerzy, którzy pilnie posyłali dzieci na ćwiczenia; zarazem udzielił głosu p. Hendrysiakowi, który wygłosił obszerny referat, zastosowany do uroczystości. Potem koło śpiewu « Fijołek » wystąpiło z kilku pięknymi pieśniami narodowymi pod batutą niestrudzonego dyrygenta p. Musielaka — Pozatem została odegrana sztuka teatrala pod tytułem « Dziesiąty pawilon » Piękna sztuczka wypadła nadzwyczajnie dobrze.

Drużynowy, nauczyciel p. Łukomski, podziękował gościom za branie udziału, koło śpiewu za piękne wykonanie pieśni, a przede wszystkim amatorom, za tak bardzo piękne odegranie sztuki. Taniec zakończył ten pamiętny dzień.

Wielkie dzieło już ufundamentowane doskonale, zmusza mnie do złożenia podziękowania w imieniu Polonji tym, którzy poświęcili się i poświęcają się mozolnej pracy nad wykształceniem naszych przyszłych obywateli. Niezmordowanym działaczem społecznym i mistrzem naszych młodych « rycerzy » jest miejscowy nauczyciel p. Józef Łukomski, któremu należy się w tym miejscu słuszne « Cześć ».

ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW POLSKICH WE FRANCJI

U DYREKTORA

MIĘDZYNARODOWEGO BIURA PRACY w Genewie.

W piątek, 9. bm. bawił w Lille dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie p. Albert Thomas. Korzystając z okazji, iż tak zasłużony działacz społeczny i robotniczy, oraz najwyższy dostojnik instytucji międzynarodowej ochrony pracy przy Lidze Narodów zawitał do miasta, w którym znajduje się siedziba Zarządu Głównego Związku Robotników Polskich we Francji, przedstawiciele tego Związku zwrócili się do p. Thomas z prośbą o audjencję.

Pan dyrektor międzynarodowego biura pracy przyjął prezydium Zarządu Głównego, sekretarza generalnego i kierownika obrony prawnej u siebie w hotelu. Konferencja trwała przeszło godzinę. Przedstawiciele Związku Robotników Polskich we Francji na wstępie zaznaczyli, że pragną jako członkowie zarządu organizacji robotniczej złożyć wyrazy uszanowania dyrektorowi

najwyższej instytucji, opiekującej się sprawami robotniczymi. Pan Thomas odparł, że cieszy się, mogąc powitać reprezentantów związku polskich robotników, gdyż jest wielkim przyjacielem Polski i Polaków, a wspomnienia i wrażenia z pobytu swego w Polsce zachowa na zawsze.

Konferencja przedstawicieli Związku Robotników Polskich we Francji z p. dyrektorem Thomas dotyczyła dwóch punktów. Przedewszystkiem delegacja prosiła p. Thomas wyrażenie o swojej opinii, co do możliwości równouprawnienia robotników polskich we Francji w dziedzinie pozwolenia im na organizowanie się w samodzielnych polskich związkach zawodowych, oraz o wyjaśnienie, jak zasadniczo sprawa organizacji zawodowych obywateli obcych wygląda w oświetleniu prawa międzynarodowego. Przedstawiciele Związku zaznaczyli wyraźnie, że stoją nieugięte na stanowisku równouprawnienia narodowego polaków z francuzami w zakresie tworzenia samodzielnych związków zawodowych i że o prawo syndykalności Związku zamierzają prowadzić uporczywą walkę.

Pan dyrektor Thomas przyznał, że kwestja powyższa ma niezmiernie doniosłe znaczenia i wyraził opinię, że jest rzeczą rządu polskiego i polityki zagranicznej, oraz emigracyjnej polskiej, postarać się o to w drodze dyplomatycznej, ażeby prawodawstwo syndykalne francuskie zmienionem zostało w kierunku dopuszczenia Polaków do prawa tworzenia związków zawodowych.

Następnie poruszona została sprawa stosunku Związku Robotników Polskich we Francji do C. G. T. Przedstawiciele Związku oświadczyli, że pragną nawiązać jaknajściślejszy kontakt pomiędzy Związkiem i C. G. T., akcentując solidarność i braterstwo broni gospodarczej i społecznej robotników polskich i francuskich. P. dyrektor Thomas obiecał swoją pomoc w kierunku doprowadzenia do skutku porozumienia pomiędzy Związkiem Robotników Polskich we Francji oraz C. G. T., oraz przychylnie ustosunkował się do propozycji delegacji że w imieniu Związku Robotników Polskich złożony zostanie na jego ręce, jako dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy, obszerny memoriał, dotyczący położenia robotników Polskich we Francji, oraz stosunku Związku Robotników Polskich co całokształtu zagadnień socjalnych we Francji.

Należy podkreślić niezmiernie serdeczny charakter konferencji oraz wyraźną życzliwość i sympatję, z jaką p. Thomas odniósł się do wszystkich kwestji poruszonych przez Zarząd Związku Robotników Polskich.

Kronika wychodźcza.

Z ESCAUDAIN. W tę niedzielę odbędzie się tutaj zebrania komitetu towarzystw miejscowych o g. 5-tej popołudniu.

Z ROUVROY. W dniu 18 października Towarzystwo Polek obchodzić będzie uroczystość rocznicę Towarzystwa. Początek uroczystości o g. 2.30.

Z METZU. — Związek towarzystw polskich w wschodniej Francji przesłał na ręce p. Przybylskiego, kierownika oddziału banku przemysłowców w Metz, list z podziękowaniem za pomoc udzieloną przez ten bank przy budowie domu polskiego.

Z LILLE. — Przed paru dniami rozegrała się tutaj tragedia, której ofiarą padła belgijka, Klotylda Heche, ciężko zraniona przez robotnika polskiego Józefa Szamtyma. Szamtym kochał się oddawna w Belgijce, lecz ta pozostawała wobec jego zabiegów nieczułą. Pewnego wieczoru Szamtym spotkawssy dziewczynę w kawiarni w domu w którym: mieszkała strzelił do niej 6 razy. W stanie groźnym odwieziono ją do szpitala.

Z PARYŻA. — Odbyła się tutaj poświęcenie szkoły polskiej szoferów.

Spełnienie pragnień Św. Teresy od dz. Jezus

Cudownie pięknie wyglądało miasto Lisieux w dniu 30 września. Wszystkie niemal domy przybrane w róże. Niezliczone bramy tryumfalne, z róż zbudowane, przecinają ulice co parę kroków.

Godzina 3 popołudniu. Niezwykła procesja ciągnie się ulicami różanego miasta. Kardynałowie, biskupi, kapłani, dygnitarze świeccy, senatorowie i uczeni, tyśiączne tłumy w uroczystym nastroju wśród podniosłych śpiewów i cudnych dźwięków muzyki, posuwają się pomiędzy udekorowanymi domami. Po przeszło godzinnym pochodzie uroczysta procesja zatrzymuje się w olbrzymim ogrodzie, pięknym parku miasta Lisieux... Aby złożyć hołd jakiejś osobie, która jest przedmiotem uroczystości. Czy może jaki wielki pan i władca odwiedził miasto Lisieux? — Nigdy świat nie widział podobnych przyjęć na cześć wielkich tego świata.

Chcesz wiedzieć kto jest przedmiotem owacji, spójrz w oczy niezliczonym tłumom. Ich poważny wzrok zatrzymał się na małym pod baldachimem trzymanym relikwiarzu. Relikwiarzu, który zawiera część prochów ludzkiej osoby. Czy to prochy wielkiego monarchy, że tyle uroczystości, tyle owacji, tyle tłumów, tyle sztandarów i chorągwi przed nimi?

O nie, bo prochy monarchów i królów spoczywają w złotych sarkofagach zapomniane od ludzi.

A może to prochy wielkiego uczonego, co niezwykłą wiedzą wprowadził świat w zdumienie.

— Nie, bo ludzie często zapominają o uczonych jeszcze przed ich śmiercią. Bo wiedza często idzie w zapomnienie jeszcze za życia jej twórców.

28 lat temu wstecz, również 30 września, pochowano

na cmentarzu w Lisieux zakonnicę. Zmarła ona w 24 roku życia. Bez rozgłosu, w zwykłej białej trumnie, jak wszystkie inne zakonnice w Karmelu. Złożono ciało do grobu, ciało które wkrótce miało zamienić się w proch.

Ale o dziwo! W miarę jak ciało to zmieniał się w proch, rosnąć zaczęła sława zmarłej zakonnicy. Jej skromny grób począł stawać się miejscem coraz liczniejszych pielgrzymek. Chorzy uleczeni, słabi wzmocnieni, nieszczęśliwi pocieszeni, zimni miłością Bożą rozpaleni, niewierni wiarą napelnieni — to rezultaty tych pielgrzymek.

Nieliczone listy, bezustanne błagania idą do Rzymu od od wielkich i małych, od uczonych i prostaczków, od duchownych i świeckich, od cywilnych i wojskowych. Aby wsławić i na ołtarze wynieść. Tę, która tyle cudów zdziałała dla biednej ludzkości.

I z niezwykłą szybkością i powodzeniem szła naprzód sprawa Świętej. Przed paru miesiącami Ojciec chrześcijaństwa, idąc za wolą Bożą i głosem narodów, wyniósł ją na szczyty chwały, jakiej doznawać mogą na ziemi Oblubieńcy Pana Boga.

Aby święcić uroczystości Jej kanonizacji oraz 28 rocznicę jej śmierci zebrały się owe tłumy. A by wyrazić hołd i wdzięczność Świętej urządzone tę wspaniałą procesję.

Na cześć Świętej, którą zna świat cały, której imię znane jest i w cywilizowanych i w dzikich krajach... Na cześć « Małej » Świętej Teresy od Dzieciątka Jezus.

O anielska Święta, gdy żyłaś na ziemi, ileż to niebieskich pragnień nosiłaś w Twym czystym sercu? Patrz

Dziennik ustaw. Rzeczypospolitej. Polskiej.

Konwencja ²⁾

dotycząca pomocy i opieki społecznej, podpisana pomiędzy Polską a Francją w Warszawie, dnia 14. X. 1920.

(Zatwierdzone ustawą z dnia
11. V. 1922 roku — Dz. U. R. P.
nr. 54. poz. 495.)

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej
Naczelnik Państwa Polskiego.

Art. 3. Odnośnie do wszystkiego, co dotyczy nabycia, posiadania, przejęcia małej własności wiejskiej lub miejskiej, obywatelom każdego z obu Państw, przysługiwać będą na terytorjum drugiego Państwa te same prawa i przywileje (korzyści), co zagwarantowane obywatelom krajowym, za wyjątkiem wszakże korzyści przyznanych tytułem operacji wojennych z zastrzeżeniem rozporządzeń, przewidzianych w interesie bezpieczeństwa narodowego dla niektórych stref, lub pewnych miejscowości przez odnośne prawa co do pobytu, lub osiedlenia się tamże cudzoziemców.

Art. 4. Pracownicy i urzędnicy polscy, zamieszkujący we Francji, którzy przystąpili do francuskich towarzystw wzajemnej pomocy, będą mogli wejść do Rady Administracyjnej tych stowarzyszeń pod warunkiem, że liczba członków administracji cudzoziemców nie będzie przewyższała połowy mniej jednego ogólnej liczby członków Rady.

Obywatele polscy, zamieszkujący we Francji którzy przystąpili do Towarzystwa Wzajemnej Pomocy, zatwierdzonego przez Rząd lub też uznanego za instytucję publicznej użyteczności, korzystać będą z subwencji

przyznanych przez Państwo w celach uzyskania emerytury na zasadzie osobistej książeczki emerytalnej i mieć będą prawo do pensji emerytalnych, ustanowionych na podstawie ogólnych funduszy.

Rozporządzenie obu powyższych ustępów stosowane również będzie do francuskich obywateli w Polsce.

Art. 5. Subwencje kasom Wzajemnej Pomocy dla bezrobotnych zasiłki udzielane z funduszy publicznych dla bezrobotnych i publicznych instytucyj pomocy przez wynajdywanie pracy, przyznane będą w każdym z umawiających się Państw obywatelom drugiego z tych Państw.

Art. 6. Obywatele każdego z obu Państw, którzy z powodu choroby fizycznej lub umysłowej, ciąży lub porodu, bądź też z jakiegokolwiek innego powodu potrzebują pomocy, porady lekarskiej lub jakiej innej pomocy, traktowani będą na terytorjum drugiego Państwa zawierającego niniejszą konwencję, odnośnie do zastosowania praw o pomocy na równi z obywatelami krajowymi, bądź u siebie w domu, bądź też w instytucjach szpitalnych.

Obywatele jednego z obu Państw mieć będą prawo w drugim Państwie do zasiłków państwowych na koszt utrzymania rodziny, noszących charakter prostej pomocy, o ile rodziny tych obywateli zamieszkują tam z nimi.

Art. 7. Koszta pomocy, obowiązujące Państwo zamieszkania danego obywatela w żadnym razie zewzględu na przyczyny lub wysokość tychże kosztów, nie upoważnia się do żądania zwrotu takowych, bądź przez Państwo, bądź przez departamenty, prowincje, gminy, lub instytucje publiczne kraju, do którego należy narodowościowa osoba, której pomoc ta udzielona została, o ile pomoc ta uznana zostanie za potrzebną na zasadzie

na te tłumy i czytaj w nich czy Zbawiciel nie wypełnił Twych życzeń.

« Chciałabym na wzór Proroków i Doktorów oświecać dusze ludzkie ». Patrz na te tysiące i zapytaj poco one idą do Ciebie. Aby czerpać tę najwyższą wiedzę, wiedzę Bożą, którą Ty tak doskonale posiadałaś.

« Chciałabym przebiec ziemię całą, aby głosić Imię Twoje i osadzać krzyż Twój na ziemi niewiernych » — Twoje życzenia, o Święta Tereso, spełniają się w przedziwny sposób. Spójrz, a spostrzeżesz pomiędzy sztandarami nawet te co pochodzą z dzikich krajów. Ze wszytkich części świata idą do Ciebie, abyś Ty ich prowadziła do Chrystusa.

« Ja Cię proszę i zaklinam, o Panie, abyś raczył wybrać sobie na tym świecie cały legion dusz-ofiar, godnych Twej miłości ». — Przysłuchaj się uważnie, o Święta, biciom serc ludzkich, a przekonasz się że jest, ich legion cały gotowy poświęcić się Panu, [tak jak Ty mu się poświęciłaś.

« Pragnę być miłością w łonie Kościoła » — tak prosiłaś Pana, święta dziewico. Cudownie wywiązujesz się z tej wielkiej misji. Bo nic innego tylko miłość sprowadziła te tłumy. Nic innego tylko miłość wytłomaczyć może ten entuzjizm niebieski, który je ogarnia.

Ale Ty nie chciałaś dla siebie lecz dla Jezusa. Patrz, jak czciciele Twoi są Ci posłuszni. Ich serca nie zatrzymują się na hołdzie dla Ciebie. One przez ten hołd idą dalej, aż do nieba, aż do Przybytków Trójcy Przenajświętszej : aby żyć i być jedynie dla Boga samego. Tak jak to sobie życzyłaś.

Ale czyżby, o Święta, ten dzień uroczysty miał być zamknięciem Twego tryumfu, zmierzchem Twej misji, początkiem zapomnienia ?

— Nie. Tyś za życia przyrzekła, że dopóty nie spocziesz w niebie, dopóki Anioł Boży nie doniesie Ci iż świat już przestał istnieć. Tyś powiedziała, że dopiero-

wtedy odpoczniesz sobie w niebie, kiedy już nie będzie dusz na tej ziemi, któreby można było do nieba prowadzić.

Ty dotrzymasz, anielska dziewico, tej obietnicy, tak jak dotrzymałaś wszystkich innych. Ty w dalszym ciągu spuszczać będziesz z nieba « deszcz róż ». — Aby nas prowadzić do Boga, do Jego miłości. Aby nas nacuzyć już tu na ziemi zakładać niebo w duszach naszych. Zwłaszcza w tych dzisiejszych bardzo, bardzo smutnych czasach.

Cześć i dzięki Ci, o Święta Tereso.

Chwała i dzięki. Trójcy Przenajświętszej za Jej dary — za danie nam niebieskiego wzoru cnót świętej Teresy od Dzieciątka Jezus.

Ks. Giszler.

SZKOŁA GOSPODARCZA W ST LOUDAN



Uczennice szkoły.

ciężkiej choroby, stwierdzonej za taką przez lekarza, mającego chorego w opiece. W innych wypadkach, włączając w powyższe recydywy zwrot kosztów wynikłych z powodu choroby, dopuszczalnym jest w najbliższym 60-ciodniowym okresie.

Art. 8. Państwo, w którym dany obywatel zamieszkuje będzie w dalszym ciągu ponosić kosztą pomocy temuż bez prawa domagania się zwrotu powyższych kosztów.

(1) O ile chodzi o utrzymanie bądź w domu, bądź też w przytułkach starców kalek i nieuleczalnych w wieku powyżej lat 15-tu, zamieszkałych stale w kraju, gdzie dopuszczeni zostali do korzystania z emerytalnej pensji, z pomocy lub bezpłatnego pobytu w przytułku dla starców. Okres powyższy ograniczonym będzie do lat 5-ciu, o ile chodzić będzie o niezdolność do pracy, jako następstwo jednej z chorób zawodowych, lista których ustalona zostanie na zasadzie jednej z umów przewidzianych w art. 14, niniejszej konwencji.

(2) O ile chodzi o wszystkie osoby chore, chore umysłowo, oraz wszystkie inne potrzebujące pomocy lekarskiej, a zamieszkałe stale przez 5 lat w danym kraju. W wypadku, gdy chodzi o leczenie choroby, pracownik, który w ciągu wyżej wymienionego okresu czasu zamieszkiwał w kraju przynajmniej przez 5 miesięcy rocznie bez przerwy, uznanym będzie za posiadającego tam swe stałe miejsce zamieszkania.

O ile chodzi o dzieci małoletnie poniżej lat 16-tu, wystarczy ojciec, matka, opiekun, lub wreszcie osoba, mająca opiekę nad dzieckiem i odpowiadająca warunkom wyżej określonym.

Art. 9. Po upływie terminu 60-cio dniowego dla korzystających z pomocy o ile ci nie odpowiadają warunkom pobytu przewidzianym w poprzednim artykule. Pań-

stwo Kraju ich pochodzenia mieć będzie prawo wyboru, po zasięgnięciu zdania Państwa jego zamieszkania bądź repatriować korzystającego z pomocy, o ile przewiezienie takowego okaże się możebnem, bądź zwrócić kosztą jego kuracji Państwu jego zamieszkania. Repatriacja nie będzie wymagana w wypadkach pomocy specjalnej licznym rodzinom, lub też kobietom w czasie pogoju.

Art. 10. Obydwa Państwa regulują w umowach przewidzianych w art. 14., wraz z określeniem wszelkich zarządzeń, co do szczegółów i wykonania :

1. sposób stwierdzenia i określenia trwania zamieszkania bez przerw ;

2. sposób postępowania i warunki repatriacji.

Opinie, przewidziane w artykule 9., udzielane przez Państwo, gdzie zamieszkuje korzystający z pomocy, winne nadchodzić do władz państwowych kraju pochodzenia korzystającego z pomocy, wskazanych w wspomnianej powyżej umowie w ciągu sześćdziesięciodniowego terminu zostanie przedłużony o okres czasu opóźnienia.

Obydwa rządy zobowiązują się przestrzegać, by w zbiorowiskach, obejmujących znaczną liczbę pracowników drugiej narodowości, nie brakowało środków i pomocy szpitalnej dla robotników chorych lub rannych, jak i również dla ich rodzin.

Składki, jakie mogłyby być nałożone w powyższym celu na urzędników, lub też na które ciż urzędnicy mogłyby przystać, nie będą miały charakteru specjalnych podatków (poborów) od zagranicznej robocizny.

Z chwilą, kiedy pomoc lekarska w domu, w szpitalach lub też w infirmerjach zapewnioną zostanie za sprawą starań i kosztem urzędników, pracownicy mieć będą do niej prawo, a to bez żądania jakiegokolwiek, zwrotu tych kosztów.

(c. d. n.)

Z POLSKI

BUDŻET POLSKI NA R. 1926

Pan Grabski przedłożył Sejmowi Ustawę Skarbową i budżet Rzeczypospolitej na rok 1926-ty z którego podajemy następujące szczegóły:

Zestawienie preliminarza

A. Administracja.

	dochody	rozkłady
1. Prezydent Rzeczypospolitej	227.000	1.948.600
2. Sejm i Senat	52.225	9.176.649
3. Kontrola państwowa	117.334	4.405.100
4. Prezydjum Rady Ministrów	19.101	1.681.728
5. Ministerstwo spraw zagranicznych	7.089.866	25.834.767
6. — spraw wojskowych	11.360.989	689.000.000
7. — spraw wewnętrznych	15.360.916	190.221.584
8. — skarbu	1.085.546.416	103.757.322
9. — sprawiedliwości	35.434.990	86.213.562
10. — przemysłu i handlu	4.207.349	16.039.850
11. — kolei	195.350	6.477.380
12. — rolnictwa	13.043.662	33.042.058
13. — wyznań i oświecenia	20.270.000	315.500.000
14. — robót publicznych	35.096.208	70.907.140
15. — pracy	967.946	31.327.293
16. — reform rolnych	15.107.042	41.199.092
17. Renty inwalidzkie i zaopatrzenia	25.100.000	145.221.903
18. Długi państwowe	—	75.041.459
Razem	1.269.001.394	1.846.998.485

Zsumowane wydatki: budżetu administracji, przedsiębiorstw i monopolów przedstawiają kwotę 1.887.945.049 złotych.

Natomiast suma dochodów: z administracji 1.846.998.485 złotych, z przedsiębiorstw 159.091.584 złotych, z monopolów 461.275.900 złotych, wynosi złotych 1.889.369.000.

Nadwyżka przeto dochodów wynosi 1.423.000 złotych.

Kilka szczegółów.

Ogólna suma danin publicznych preliminowana jest na sumę 860.950.000 złotych. W cyfrę tę wliczony podatek majątkowy. Na podatek gruntowy preliminowano 60.000.000 (o 5.000.000 więcej, niż poprzedniego roku), przemysłowy 180.000.000 (o 15.000.000 więcej, niż w roku 1925), dochodowy 90.000.000 (również o 15.000.000 więcej).

Z podatku majątkowego rząd chce ściągnąć 125 milionów, gdy poprzedniego roku preliminował kwotę 300 milionów. Na podatki pośrednie preliminowano 119.865.000 (w roku 1925 — 300 milionów). Z ceł przewidziane są dochody w wysokości 245 milionów (gdy w roku ubiegłym — 270 milionów).

Dochody z poczty przewidziane są w kwocie 28.000.000, z przedsiębiorstw przemysłowo-hutniczych 2 milj., z kolei żelaznych 86.400.000 z lasów państwowych 39. milj., z monopolu tytoniowego 194 milj., solnego, 31 milj., spirytusowego 223 milj., loterii 6 milionów.

Z porównania cyfr preliminarza na rok 1926 z preliminarzem na rok 1925, wynika znaczna redukcja wydatków państwowych, wynosząca przy uwzględnieniu poczty i telegrafu na rok 1925 w kwotach netto, z górą 190 milionów złotych. Różnica wydatków tych jest wyrazem usilnych dążeń rządu w kierunku oszczędności, a zarazem wielkim wysiłkiem, dokonanym w tym kierunku przez rząd, skoro się zważy, że w tej zwiększonej kwocie wydatków na rok 1926 mieszczą się zwiększone kwoty uposażeń w porównaniu z preliminarzem w roku 1925 (mnożna uposażeniowa 42 gr. za punkt, zamiast 38 gr.), zwiększone kwoty koniecznych wydatków rzeczowych (z uwzględnieniem wzrostu wskaźnika cen hurtownych), zwiększone wydatki na renty inwalidzkie i zaopatrzenia, oraz na amortyzację i oprocentowanie długów państwowych.

Nie będzie przesilenia.

W przeważnej większości klubów sejmowych panuje przekonanie, że ze względu na powagę sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej, jak również z powodu nieobecności w kraju ministra spraw zewnętrznych hr. Skrzyńskiego obecnie o przeniesieniu gabinetowem mowy być nie może.

Deputowani Francuscy w Polsce.

W ministerstwie spraw zagranicznych odbyło się zebranie komitetu przyjęcia parlamentarzystów francuskich, którzy przybywają do Polski na 10 dni. Przyjazd do Polski zgłosiło 14 deputowanych francuskich ze wszystkich obozów. Wycieczka parlamentarzystów bawiła 11 b. m. w Poznaniu, 12 w Katowicach, 13 w Krakowie, 14 we Lwowie, 16, 15, 17 w Warszawie, 18 w Wilnie.

Rokowania z Litwą.

Na dalsze rokowania z delegacją rządu litewskiego delegacja polska w składzie następującym: Przewodniczący i pierwszy delegat Leon Wasilewski, drugi delegat radca legacyjny Marjan Szumlakowski, radca prawny i ekspert do spraw konsularnych naczelnik wydziału konsularnego Karol Poznański, ekspert ministerstwa kolei, naczelnik wydziału Tyszyński, ekspert ministerstwa robót publicznych naczelnik wydziału Konopka, pka, oraz sekretarz delegacji Michał Czudowski.

Zainteresowanie banków amerykańskich Bankiem Polskim.

Sprawa udzielenia Bankowi Polskiemu kredytu w wysokości 6 milj. dolarów przez Irving Columbia Trust C-o » oraz 10 milj. dolarów przez « Federal Reserve Bank » wywołała w prasie amerykańskiej zasadniczą dyskusję.

Niezadowolenie wśród sfer bankowych z powodu udzielania przez « Federal Reserve Bank » pożyczki Bankowi Polskiemu wywołane było obawą, iż « Federal Reserve Bank » pozbawi inne banki zamiejscowych obrotów. Obawy te — jak stwierdza « The Wall Street Journal » — okazały się bezpodstawne. Federal Reserve Bank nie ma zamiaru konkurować z bankami zwykłymi zagranicą, a charakter tej operacji jest zupełnie odrębny. Najlepszym tego dowodem jest fakt, iż Irving Bank Columbia Trust C-o nie czuł się dotknięty przyznaniem kredytu Bankowi Polskiemu przez Federal Reserve Bank, chociaż jest on stałym amerykańskim korespondentem Banku Polskiego. Przedstawiciele Banku Polskiego zwrócili się do Federal Reserve Banku o kredyt na skutek porady zarządu Irving Bank Columbia Trust C-o.

Jak się z dalszej treści artykułu okazuje kredyt Federal Reserve Banku uzyskany został na 4,5 % rocznie, gdy kredyt Irving Banku Columbia Trust C-o jest na 5,5 %, co dziennik amerykański tłumaczy, iż Federal Reserve Bank nie ma na celu ciągnięcia wielkich korzyści z transakcji że jego zadaniem jest podtrzymywanie banków emisyjnych i emitowanych przez nie walut.

Z tonu całego artykułu wynika, iż poważne sfery bankowe amerykańskie zainteresowane są podtrzymaniem waluty polskiej i naszego banku emisyjnego — i że pomoc ich dyktowana jest potrzebą utrzymania równowagi na międzynarodowym rynku pieniężnym.

Wycofanie starych 5-złotówek z obiegu.

Od 1 września 5-złotowe banknoty Banku Polskiego I i II emisji z 1919 i 1924 roku przestały być prawnym środkiem płatniczym i podlegają wycofaniu. Banknoty w ciągu pół roku będą wymieniane przez centralną kasę państwową kasy skarbowe, oraz oddziały Banku Polskiego.

O bilety okrętowe do Ameryki Północnej.

Ekspozytura Urzędu emigracyjnego we Lwowie komunikuje: Wiele Towarzystw okrętowych, przewożących polskich emigrantów do Stanów Zjednoczonych

i Kanady, skutkiem niezłożenia na czas opłaty koncesyjnej, nie miały w ostatnich miesiącach prawa sprzedaży w Polsce biletów okrętowych. Z końcem sierpnia i z początkiem września b. r. opłaty złożyły i prawa koncesyjne odzyskały: Canadian Pacific, Cunard Line, Holland America Line, Red Star Line, White Star Line i United States Lines. Od tego czasu zatem emigranci, posiadający bilety okrętowe, zakupione w kraju lub « prepaidy », zakupione w Ameryce w Towarzystwach wymienionych powyżej, tudzież w dalszym ciągu w linii bałtycko-amerykańskiej i skandynawsko-amerykańskiej, bez względu na datę zakupu biletów, otrzymywać będą wizy na paszportach emigracyjnych.

Natomiast emigranci, posiadający bilety okrętowe do Ameryki Północnej Tow. Compagnie General Transatlantique (French Line) i Royal Mail Line, wizy emigracyjnej nie otrzymają.

(Zakończenie z str. 5-ej)

Zgromadzenie wierzycieli banków i przem.

Bilans netto Banku na dzień 4-go września b. r. będzie sporządzony nie wcześniej, jak w grudniu i wtedy dopiero można będzie ocenić istotny stan banku. Wszelkie wnioski, wyciągane z przewidywań, opartych na bilansie brutto, mogą być zupełnie fałszywe. Kasa centrali banku zawiera w chwili obecnej z góry milion złotych gotówką.

Zebranie, w którym wzięło udział około 1.000 osób, przeciągnęło się bardzo długo i obrady, prowadzone w atmosferze wieczowego zdemotywowania, zakończyły się przyjęciem następujących rezolucji:

Dotychczasowy komitet w pełnym jego składzie, przemianować na stały, powierzyć komitetowi wypracowanie planu sanacji banku, upoważnić komitet do kooptowania sobie przedstawicieli poszczególnych miast, w których znajdują się oddziały banku, powołać do komitetu przedstawicieli z Gdańska, w osobach pp. Ackera i Gąsiorowskiego, oraz p. Wagnera, jako przedstawiciela drobnych wierzycieli i zwołać następne zebranie nie później, jak 1-go listopada r. b.

W zebraniu uczestniczyło wielu przybyłych z prowincji wierzycieli, którzy odbyli wspólne posiedzenie z komitetem wykonawczym.

Warszawski bank zjednoczony

Tegoż dnia wieczorem odbyło się również zebranie wierzycieli Zjednoczonego Banku Warszawskiego, którzy działają niezależnie od wierzycieli Banku dla Handlu i Przemysłu, ponieważ sąd nie uznał fuzji tych banków.

Zebraniu przewodniczył adwokat Lucjan Alberg; sekretarzował dyr. Święcicki.

Prezes banku — pan Gordowski — skreślił na wstępie położenie banku. Zdaniem jego, bank jest zdolny do życia, mimo, iż chwilowo musiał się poddać nadzorowi sądowemu.

Stan czynny banku wynosi 6.141.000 złotych, bierny zaś — 5.500.000 — jest więc ponad bilansem.

Wobec tego nie należy banku likwidować, ponieważ będzie to połączone ze stratą dla wierzycieli, ale, aby wierzyciele przeszli z pasywów do aktywów, t. zn. aby stali się wierzycielami współwłaścicielami, akcjonariuszami banku. Dotychczasowi akcjonariusze przerachowaliby swoje akcje, opiewające na 700 tysięcy, na 7 tysięcy i oddaliby instytucję w ręce nowych właścicieli, t. j. wierzycieli. Wszyscy członkowie zarządu i dyrekcji zrzekli się wynagrodzenia, personelowi zaś wypowiedziano na 30-go października, co ogromnie obniży koszty handlowe, które przy utrzymaniu niezbędnego personelu, zmniejszą się od dnia 1-go listopada do 10-ciu tysięcy miesięcznie.

Wobec tego, że na zebraniu nie udało się uzyskać jednomyślności, postanowiono powołać komitet 5-ciu, do którego mają wysłać swoich przedstawicieli, m. i. Bank Cukrownictwa, Bank Handlowy w Łodzi. Komitet ten ma rozpatrzyć się w sytuacji i na najbliższym zebraniu wszystkich wierzycieli zdać sprawę z tego, czy są podstawy do utrzymania banku, czy należy przystąpić do likwidacji.

« Chłopi » po japońsku

Władysław Stanisław Reymont przebywa obecnie na kuracji w lecznicy Przemienienia Pańskiego w Poznaniu. Kuracja ta wymaga nieustannej i troskliwej opieki lekarskiej, całkowitego przystosowania trybu życia do opinii wymagań lekarzy. Kieruje nią dr. Czesław Meissner. Stan zdrowia znakomitego pisarza poprawił się ostatnimi czasy znacznie, chory okazuje już dzisiaj duże ożywienie, niebezpieczne ataki ustąpiły, słowem, Reymont znajduje się całkowicie w stanie rekonwalescencji. Można żywić nadzieję, iż już w niedługim czasie zna-

komity pisarz powróci do pracy, zdrów i pełen sił żywotnych.

Swieżo otrzymał Reymont pierwszy tom «Chłopów», drukowany po japońsku. Tłumacz Asadori Kato zaopatrzył egzemplarz następującej treści własnoręcznym dopiskiem w języku angielskim: Z pańskim opisem natury ludzkiej przywiązanej do ziemi, spędziłem rok cały najbardziej zachwycającego literackiego żywota, będąc w możliwości uniezależnić się od całego wrzasku cywilizacji.» Egzemplarz przesłany wygląda bardzo interesująco. Wydany jest na pięknym japońskim papierze, ozdobiony portretem autora «Chłopów» oraz kilkoma ilustracjami o motywach polskich. Okładka utrzymana jest również w charakterze polskim, co dla inteligentnej publiczności japońskiej nie może nie przedstawiać interesu. Książka oprawna jest w płótno szare, przypominające nasze samodziły. Okładka zawiera z zewnętrznej strony piękne kolorowe winiety o motywach łowickich. Zarówno tłumacz jak i wydawca ze szczególnym pietyzmem potraktowali dzieło polskiego pisarza, laureata Nagrody Nobla. Tom pierwszy «Chłopów» w języku japońskim drukowanych a tłumaczonych przez wybitnego stylistę japońskiego i miłośnika literatury polskiej liczy stron 517. Przedmowę do tego pierwszego wydania napisał poseł Rzeczypospolitej w Tokio, p. Stanisław Patek.

Bandyta Domański

O zgładzonym niedawno bandycie Domańskim, o którym kilkakrotnie pisaliśmy, donoszą jeszcze korespondenci pism ciekawe szczegóły. Posiadał on szeroko rozgależoną sieć wywiadowczą w postaci licznych kochanek, które się znajdowały w promieniu jego działalności prawie w każdej wsi. Nawet w chwili zgonu znaleziono przy nim rozpoczęty list miłosny... Bawił się on chętnie w Rinalda Tinaldiniego.

Szeroko znany był taki gest zabitego opryszka. Kiedy chłopinie szkapa na drodze (właśnie takiej «wołyńskiej») ducha wyzionęła. Kmiotek kręcił się wokół niej i błogosławił sejmik miejscowy, który przedewszystkiem obowiązany jest do utrzymywania dróg powiatowych w dobrym stanie. Nagle z zarośli wynurza się dżentelmen w pięknych butach palonych, w kożusku chędogim na ramieniu z papierosikiem w dobrym gatunku w zębkach i pyta:

— A czego to płaczesz człowiecze!

Kmiotek bezradnie wskazał na końskiego trupa.

— Jak tu nie płakać? Szob ich cholira z takimi drogami!

Domański się rozculił i pospieszył chłopu z «ratunkiem».

— Majesz tutki zapisoczku. Pidesz z cej kartkoju do takiego a takiego pana. Win maje dobrej koni. Powiesz mu, że Domański przykazał dać ci najlepszego. Naturalnie chłop konia dostał...

Polska szkoła gospodarcza w Loudan



WIESŁAW SCLAVUS

UGODOWCY

(4)

Trzeba czeka ostateczności... Zostaw drzwiczki od pieca uchylone.

Wiesław przysiadł na kufierku w pobliżu pieca. Cis, tonąc w kłębach dymu tytoniowego i spluwając co chwila, zaczął półgłosem :

— Trzeba się strzedz. Bo to, widzę na całą seryę aresztowań się zanosi. Niekludow czuwa, lecz i on czasami nie może nadażyć z ostrzeżeniami. Psów rozpuścili po całym mieście, tropią i nie wytropić nie mogą! Ba, pan Szuwałow zaczyna wojować nie na żarty! Łapie, kogo może. Nie wiesz o tem, iż prócz tego zabrano nam około tuzina ablegrów z uniwersytetu! Szkoda chłopaków, mogliby wyjść na tegich towarzyszków, a tak skończona rzecz z nimi!

Swoją drogą musimy się zabrać do szpicłów... ten konduktor... już jest skazany... Ciekawy jestem, czy go potrafią urządzić dobrze! To ważne bardzo! Niechby z takich kogo schwytano! Mogłoby być kuso nie na żarty. Dotąd nikogo nie zdołali przekonać, abyśmy mieli w ustawie « terror »... Szubienica więc musi próżnować. Lecz jedno słowo wystarczy, aby zaczęli nam pogrzeby wyprawiać. W zasadzie, to właściwie wszystko jedno, a nawet wygodniej czasem zginąć na stryczku, niż być za życia zjedzonym przez plugastwo na Sachalinie, lecz w praktyce, to budzi lęk w stowarzyszeniu. Tu śmierć i tam śmierć, ale naiwni, drugie nazywają życiem!...

Cis się zamyślił. Wiesław nie ruszał się z miejsca pod piecem, zasklepiony w szarpiącym go niepokojem. Zegar wagowy, wiszący nad stołem, z przeraźliwym sykiem i jękiem wybił godzinę pierwszą po północy. Lampa migotała resztkami nafty, węgle w piecu zagasły.

Wtem, po za drzwiami dały się słyszeć czyjeś kroki. Cis poruszył się niespokojnie i nadstawił uszu. Kroki zbliżały się szybko. Aż nagle w pokoju Cisa rozległ się po trzykroć głos dzwonka, targanego z niezwykłą siłą.

Młodzi ludzie porwali się z miejsca, jedną i tą samą myślą wiedzeni. Tu nie było się co ludzi! Ostrzeżenie, godzina późna, tak dobrze znana godzina w kole socjalistów... wreszcie ten dzwonek gwałtowny, a tak charakterystyczny w szarpnięciu, nie pozostawiał wątpliwości.

Zanim młodzi ludzie zdołali oprzytomnieć, dzwonek rozległ się ponownie.

Cis szepnął głucho : « idą » — i, wyciągnawszy z kieszeni papiery, rzucił je w piec. Spojrzał — ognia nie było! Zadrzał. Powiódł wzrokiem po pokoju, jakby szukając miejsca, aby je ukryć... w końcu spojrzenie jego padło na obojętnie stojącego Wiesława. Cis, nie namyślając się dłużej, podskoczył ku niemu, wtoczył mu przemocą papiery do kieszeni i zanim ten się zdołał opamiętać... Cis już otwierał zasuwę.

Drzwi z piskiem się uchylily. Do pokoju wtoczył się... stróż domu z latarką.

— Proszę pana — zaczął przybyły — bo to obok nas sadze się zapaliły, więc od wszelakiego wypadku przyszedłem pędzić... Straż też tylko patrzeć, nadjedzie! O... dyć słyhać ich pewnie! Duchem leczę!

Nie czekając odpowiedzi, stróż wybiegł na schody, a równocześnie w oddali ozwały się przytłumione dźwięki trąbki pożarnej.

Po wyjściu stróża, Wiesław, trzymający dotąd

rękę na papierach — teraz dopiero zrozumiał piekielny zamiar Cisa.

— Łotrze! Chciałeś mnie zgubić! — zawołał groźnie, rzucając mu papiery pod nogi.

— Tylko bez dramatów! — zauważył szyderczo Cis. — Z ciebie i tak pociechy nie ma. Milszą była mi moja własna skóra, a sędzę i partyi całej także!

— Beszczelny, ważysz się jeszcze...

— Nie zaczynaj! Ostrzegam cię po raz drugi — syknął Cis.

Wiesław dłużej nie mógł zapanować i całym ciężarem ciała swego wpadł na Cisa, powalił na ziemię i schwycił za gardło. Nagle wzdrygnął się i odskoczył od Bolesława.

— Ty nędzniku nie wart jesteś, aby cię dotykać!... Jesteś nikczemny łotr, zbrodniarz! Od dziś między nami skończone! Tobie się roi dziesiąty pawilon! Na galery!... Tam twoje miejsce!

Wiesław kopnął pogardliwie nogą leżącego na ziemi Cisa, zarzucił płaszcz na ramiona, nacisnął kapelusz i wybiegł z pokoiku.

Gdy był już na dole, usłyszał po nad sobą dyszący bezsilną wściekłością głos :

— Poczekaj... jeszcze my się spotkamy!

II

Noc spędził Wiesław niespokojnie. Mary jakieś złowieszcze a widziadła nie pozwalały mu zamknąć powiek. Myśl o Stefce na chwilę go nie opuszczała.

Bo i któż był główną przyczyną jej smutnego położenia. Kto ją popchnął, kto powoli wciągnął do partyi?... On... on sam, Wiesław! Pamięta tę chwilę. Było to za czasów Hurki jeszcze. Komitet się chciał dla braku środków materialnych, partya miała się już rozprószyć... Nie była pieniędzy na najniezbędniejsze wydatki... Wówczas Cis zaproponował zwrócenie się do pomocy kobiet. Każdy z towarzyszków był obowiązany agitować w kole swych znajomych. Wiesław mieszkał u Wortowej! W kilka miesięcy później Stefka była już socjalistką! Jakże był z tego dumny! A partya... bodaj nigdy nie miała równie oddanej agitatorki! Lecz czyż mógł przewidzieć, czy mógł przypuścić, że tk smutny ją spotka koniec?... A przytem, jakiż rezultat tego poświęcenia się, samozaparcia, oddania?! Chyba ten, iż taki Cis szyderstwem odpowiada, gdy błagają go o pomoc, o ratunek! Podły, sto razy podły! Prawda, Wiesław sobie przypomina doskonale, nigdy innym nie był!... Ulegał mu Ziemięcki dotąd, ustępował przed nieugiętą stanowczością Cisa, lecz od dziś się skończyło! Pójdzie do innych! Oni muszą coś przedsięwziąć — inaczej... inaczej rzuci wszystko, znać ich nie będzie!...

I naraz w oczach Wiesława zarysowały się sylwetki znanych mu członków komitetu — puciołowata twarz zawsze uśmiechniętego Dorffelda, ponuro zarośnięte oblicze Starskiego i żółto pergaminowe policzki Cisa... Po nad nim stał jeszcze Wartman. Słynny, wielki Wartman, bożyszcze partyi, duch snujący się po gwiazdach anarchii, a równocześnie myt, może tylko urojenie. Istotnie, bo Wartmana nikt z towarzyszków na oczy nie widział, a jednak każdy rozkaz komitetu był inicjałami Wartmana znaczony, stwierdzany. Gdybyż doń można było trafić! Gdzie go szukać? Podobno sam Dorffeld nie umiałby go odnaleźć. A może Wartman nie istnieje wcale, może to fikcja, fortel komitetu! (c. d. n.)

Czwartek 22-Października

Święty Teodoryt Męczennik.

Okolo roku 361, Julian wuj cesarza odstępcy tego samego imienia, odstępcą sam, był mianowanym hrabią Wschodu. Po przyjeździe do Antiochi pierwszym jego krokiem było zamknięcie wszystkich kościołów chrześcijańskich, a ponieważ św. Teodor zbierał wiernych w swoim prywatnym mieszkaniu, Julian kazał mu przyjść do swego pałacu. Jedyną winą którą było można zarzucić św. Teodorytowi była jego gorliwość dla domu Pańskiego. Kiedy więc Teodoryt odmówił rozkazowi złożenia ofiar bożkom, zaczęto go okrutnie bić pałkami, policzkować i katować, aż krew trysnęła z jego boków. Ale Teodoryta nie straszyla dla siebie żadna męka; wieczna kara groziła tylko jego prześladowcom. « O najgorszy z ludzi mówił mu Teodoryt, wiesz przecież, że Bóg ukrzyżowany któremu bluźnisz przygotowuje ci piekło, tobie i tyranowi któremu służysz ». I w samej rzeczy nie trwało długo, a bóg zesłał przerażające widzenie oprawcom Teodoryta. W chwili kiedy ci ostatni zbliżali się do męczennika z zapalonemi pochodniami żeby mu przepalić ciało, ujrzeli stojących koło niego czterech aniołów, w szatach białych jak śnieg. Na ten widok kaci odmówili posłuszeństwa ich panu, wyznali wiarę chrześcijańską i pozwoli wrzucić się do morza, nie odstąpiwszy od wiary. Julian chociaż starał się znieczulić swe serce, drżał na myśl o bliskiej i strasznej śmierci jaką mu przepowiadała jego

ofiara; szczęśliwy był kiedy mógł wreszcie wymknąć się z obecności męczennika. Miecz zakończył męczeństwo. Teodoryta, i wkrótce potem Sędzia najwyższy wezwał przed swój trybunał bezbożnego prześladowcę. Juliana.

Bojaźń sądu Bożego.

Św. Filip z Neri powiada, że ci którzy w myśli nie schodzą do piekła, prawdopodobnie zejną tam w rzeczywistości. Rozmyślajcie więc o sądzie ostatecznym i życie w zbawiennym strachu. Nauczycie się więcej kochać Pana Boga rozmyślając o karach jakie Bóg przygotowuje dla tych którzy go nie kochają.

Przykład.

« O Julianie, powiedział Teodoryt, ty umrzesz w twoim łóżku po ciężkich cierpieniach. Pan twój który wybiera się z wyprawą przeciwko Persom w nadziei że ich pobije, nie wróci więcej; on padnie na obcej ziemi i nikt nie będzie mógł wskazać ręki która uderzyła. » Przepowiednia ta spełniła się ze wszystkimi jej strasznyimi szczegółami. Jakiś czas po tem, hrabia Julian złożył ofiary bożkom i wracał do domu, aż nagle zaniemógł, musiał się położyć do łóżka i umarł w strasznych cierpieniach. Cesarz Julian Odstępca był przebitý strzałą w wojnie przeciwko Persom i umarł wyznawając zwycięstwo Chrystusa, nie przestając jednak bluźnić do ostatniego tchnienia.

W sprawie oszczędności złożonych w bankach

OTRZYMUJEMY Z AMBASADY KOMUNIKAT

« Ambadora Polska otrzymała onegdaj zawiadomienie, że Ministerstwo Skarbu w Warszawie wróciło się do Nadzoru Sądowego nad bankami, których oddziały we Francji przed kilku tygodniami wstrzymały zwrot wkładek oszczędnościowych i innych depozytów (Banku dla Handlu i Przemysłu i Warszawskiego Banku Zjednoczonego) z wnioskiem o uwzględnienie przedewszystkiem interesów emigrantów. Równocześnie zarządzono rejestrację tych pretensji przez tutejsze Konsulaty na podstawie zgłoszeń właścicieli wkładek.

Władze administracyjne nie mogą w tej sprawie wydać decydujących zarządzeń, gdyż z chwilą ustanowienia nadzoru sądowego należy to już wyłącznie do władz sądowych. Przewidywana ewentualnie gwarancja Skarbu Państwa za zwrot tych wkładów, względnie jej zakres, zależne są od wyniku przeprowadzonej rejestracji.

Powyższe kroki władz polskich powinny wpłynąć na uspokojenie opinii publicznej, a przedewszystkiem samych interesowanych. Ostateczne załatwienie nastąpi po upływie kilku tygodni, o czem Ambasada powiadomi na tej samej drodze. W międzyczasie należy zaniechać kierowania próśb do Ambasady i Konsulatów o zarządzenie wypłacenia wkładki, gdyż próśbom tym zadośćuczynić nie można. »

I.

Nowa filja Związku w okręgu P.-de-C.

4 października r. b. odbyło się organizacyjne zebranie nowo-założonej filji Związku Rob. Polsk. w Hersin-

Coupigny, na którym dokonano obioru nowego zarządu. Wybory dały wynik następujący: prezes: Józef Wojciechowski, sekretarz: Stanisław Czechowski, skarbnik Antoni Zabiński, mąż zaufania: Antoni Maćkoniak. Korespondencje wszelkie należy przysłać pod adresem prezesa: Józef Wojciechowski, Hersin-Coupigny, 5, rue Verte (P.-de-C.).

II.

Nowa filja Związku w okręgu Montceau-les-Mines.

28. września r. b. założona została nowa filja Związku Rob. Polsk. w Gautherets (départament Saône-et-Loire) Zarząd nowej filji wybrano w składzie następującym: prezes: Jan Rybiński, sekretarz: Marcei Nowak, skarbnik: Kazimierz Nawrot.

Listy wszelkie posyłać należy na daares: Jan Rybiński, Cité des Gautherets (Saône-et-Loire).

Batiment 22. I. Commune de St.-Vallier.

Każdy

Dobry

Członek Zw tow kość

CZYTA

SWÓJ

ORGAN

« POLAKA WE FRANCJI »

Nasze Odpowiedzi

97. *R. K.* — Paryż. — Dlaczego chciałby Pan wystąpić z Towarzystwa? Dla tych 3 franków? Przeciwnie powinien Pan być z uznaniem dla członków Sokoła, że uchwalili taką wkładkę miesięczną. Kto ma rozumienie dla spraw społecznych, kto nie dba tylko o swoje własne «ja», ten wie, że na cele społeczne trzeba chętnie dawać. Doświadczenie uczy, że takie towarzystwa, które przez skąpstwo swoich członków uchwalają niskie składki miesięczne, nie mogą dobrze się rozwijać, wiecznie zdychać będą. Jeżeli organizacje mają coś pożytecznego zdziałać muszą w kasie centralnej dysponować znacznymi funduszami. Niechno Pan to zrozumie, niechże Pan chętnie płaci swoje 3 fr. na Sokoła i niech Pan z radością to czyni. — Znamy towarzystwa robotnicze, które zadają i 5 fr. miesięcznie dla swoich członków, znamy i takie które 10 fr. zadają. Nie żałować na organizację.

Erisy-la-Salle. — Nie możemy dać odpowiedzi listownie, bo Pan podał w swoim liście miejsce, ale nie podał Pan ani imienia ani nazwiska swojego.

M. W. Saigneville. — Papiery Pani posłałiśmy do Konsulatu w Paryżu.

98. *St. B.* — Douai. — Polska rządzi się konstytucją z 17 marca 1921 r. Sejm ma 360 posłów, Senat 90, wybieranych przez wszystkich Polaków obojej płci wyżej 20 lat. Prezydent wybierany jest na 7 lat. Zastępuje go marszałek Sejmu. Polska ma 373.718 km. i 28.253.000 mieszkańców. Sztandar polski jest biały u góry, czerwony z dołu. Prezydent obecny p. Stanisław Wojciechowski, ur. 15 marca 1864 r. wybrany został 20 grudnia 1922 r. na 7 lat. W Paryżu Ambasadorem jest p. Alfred Chłapowski, 12, Avenue de Tokio.

Francja zaś rządzi się konstytucją z 1875, 1884, 1885 r. Sejm. ma 584 posłów na 4 lata, senat 224 członków na 9 lat. Francja ma 550.000 km i 39.209.000 mieszkańców. Prezydent jest wybierany na 7 lat. Barwy narodowe są: niebieska, biała, czerwona. — Prezydent obecny p. Gaston Doumergue, ur. 1 sierpnia 1863 r., wybrany został 13 czerwca 1924 r.

99. *Z. B.* — Chaville. — Podróż do Paray-Le-Monial kosztować będzie Panią 77.60 fr. tam i napowrót. Jedzie się przez Nevers.

100. *R. W.* — Ferté. — Konsulat ma taki adres: Consulat Général de Pologne, 43, rue Théophile-Gautier, Paris XVI.

101. *S. L.* — Montchanin. — O prawach przysługujących Wam w wypadkach nieszczęśliwych pisaliśmy już parę razy wyczerpująco w « Polaku we Francji ». Niech to Pan dobrze przeczyta.

102. *B. W.* — Tergnier. — To jest zupełnie pewny Bank.

103. *L. N.* — Lens. — X. Dziekan Goroglewski jest Sekretarzem Generalnym dla Związku Towarzystw Kościelnych. Tak jest, pochodzi z Poznania. Był kapłanem wojsk polskich w Poznaniu, w randze majora aż do 1924 r. Odtąd jest we Francji, mieszka w Douai (Nord).

104. *W. L.* — Gautherets. — Dlatego właśnie drukowaliśmy w « Polaku we Francji » statuty.

105. *A. S.* — Tergnier. — To był X. Bialik. Wrócił już z Polski, jest obecnie w Abseon (Nord).

106. *S. N.* — Troyes. — Proszę to odesłać do X. Bielawskiego w St. Dizier albo dowiedzieć się kiedy do Was przyjedzie.

107. *A. K.* — St. Quentin. — Takiego zakładu polskiego niema. Siosty Miłosierdzia w zakładzie św. Kazimierza w Paryżu przyjmują tylko dziewczęta w latach szkolnych.

108. *St. R.* — Waziers. — Sprawę paszportu należy czempredziej uregulować. Ale niema pogo używać pośrednictwa biur. Najlepiej wprost zwrócić się do Konsulatu w Lille.

109. *R. N.* — Gautherets. — Dobrze że pytacie. « Złoty wiek » nie powinien się u Was znajdować. Nikt nie powinien go czytać. To bałagulstwa, których żaden katolik nie powinien wziąć do ręki.

110. *F. K.* — Paryż. — Lycée Hoche w Versailles ma dobrą tradycję. Rok szkolny zaczyna się od uroczystej Mszy św. do Ducha św. To gimnazjum ma swoją kaplicę i kapelana bardzo dzielnego. W niedzielę uczniowie są na mszy św. o g. 8.

111. *L. N.* — St. Denis. — To znakomicie napisane. Umieścimy.

112. *St. M.* — Chatillon. — Sądowe rzeczy to co innego. Ale ta sprawa należy do prefektury lub do podprefektury. Wasz departament Loiret ma prefekta w Gien, więc do niego idźcie z zażaleniem.

113. *L. S.* — Amiens. — Trzeba czytać uważnie « Nasze Odpowiedzi ». Na takie pytanie już parę razy odpowiadaliśmy.

114. *A. Z.* — Poix. — Skoro Pan ma tam zajęcie, to siedzieć, nie zmieniać. Nie radzimy na razie wracać. Kto ma pracę w Polsce, ten dobrze zarabia i lepiej niż tu, to prawda. Ale tylko ten kto już ma pracę. Za to znaleźć pracę jest bardzo trudno. Tylu innych czeka na nią.

115. *L. M.* — Le Creusot. — Ma Pan na miejscu między Polakami kasę zapomogową. Bardzo dobrze funkcjonuje. Trzeba się do niej zapisać. — Dziś Słowackiego nie mamy na składzie. — Leon XIII umarł w 1903 r. Po nim został papieżem Pius X. — Ten król angielski o którym Pan mówi, to był Edward VII.

Zdarzenie prawdziwe.

Piekarz i maślarz w sądzie.

Gdzieś na Podkalu, koło Bytunia czy Dechów, był pewien piekarz, który kupował zawsze masło u zamożnego gospodarza wiejskiego... Pewnego razu zauważył, że oselki masła są mniejsze niż zazwyczaj. Począł je ważyć i wnet się przekonał, że za każdym transportem brakuje paru funtów do umówionej wagi. Zniecierpliwiony wniósł do sądu skargę o oszustwo. Sędzia zaważwał oskarżyciela i winowajcę.

— Czy ważyście masło na wadze? zapytał rolnika.

— Oczywiście.

— A czy macie rzetelne ciężarki?

— Nie, ciężarków wcale nie mam w domu.

— Jakże więc możecie odważać sumiennie oselki masła?

— O, to bardzo łatwa sprawa, panie sędzio. Odkąd piekarz kupuje u mnie masło, ja u niego stale biorę chleb. Zamiast kłaść na nadze ciężarki żelazne, kładę 2-funtowe bochenki chleba. Jeśli brakuje do rzetelnej wagi, to nie moja lecz piekarza wina.

I Salomon nie powstydziliby się takiej odpowiedzi, — rzekł sędzia.

Podobno piekarz i gospodarz pogodzili się rychło, ale całe miasteczko długo się z obu śmiało.

Przysłowia

Bez Boga ani do proga.

Lepsza słomiana zgoda, niż złoty proces.

Kogo nie boli, to mu powoli.

Syty głodnemu nie wierzy.

Trzy lata płót, trzy płoty kot,

trzy joty koń, trzy konie człek,

Najlepszy wiek.

OSTROŻNIE Z UBEZPIECZANIEM

Od pewnego czasu dają się słyszeć głosy skarg na działalność agentów Towarzystwa ubezpieczeń, jak na przykład « Le Monde », « La Nation », którzy, starając się zjednać robotników polskich dla swych towarzystw, używają nieraz przy agitacji środków bardzo niewłaściwych, wprowadzając nawet w błąd przez niescisłe i tendencyjne komentowanie i objaśnianie regulaminów Towarzystwa i warunków ubezpieczeń. —

W innych znów wypadkach ubezpieczający się nie bywają dostatecznie poinformowani o tych warunkach. Należy zwrócić uwagę ogółu na te praktyki i ostrzec osoby, któreby zamierzały się ubezpieczać w towarzystwach francuskich wyżej wymienionych i innych podobnych, aby czyniły to z wielką ostrożnością po dokładnem zapoznaniu się z regulaminem takiego towarzystwa i warunkami ubezpieczeń. Wypada też wskazać na to, że wiele towarzystw ubezpieczeniowych francuskich stawia często uciążliwe warunki, zobowiązując ubezpieczających się do wpłacania znacznie większych wówek miesięcznych lub kwartalnych, przyczem w razie nieopłacenia w terminie, przewidują możliwość straty dla ubezpieczonego korzyści samego ubezpieczenia i i utratę częściową lub zupełną sum już wpłaconych. —

PRZESTROGA PRZED AJENTAMI

W związku ze swem pismem z dn. 9. 7. 15 i nadesłaną wraz z nim notatką prasową, Konsulat R.P. w Lille donosi, że według otrzymanych tutaj źródłowych informacji ani Centrala w Poznaniu, ani Oddział Pomorski w Grudziądzu Spółki Parcelacyjnej ziem zachodnich — nie wysyłały do Francji północnej żadnego przedstawiciela, ani jakiegokolwiek agenta w interesach spółki. Powyższą informację byłoby może wskazane wykorzystać w prasie w interesie ogółu wychodźstwa. —

KALENDARZ

Październik 31 dni.

Niedziela 18 października 20 po Świątkach. Łukasza Ewangelisty.

Ewangelja : « O uzdrowieniu syna król. w Kafarnaum » (Jan 4).

Wschód słońca 6.32! zachód słońca 4.58.

Wschód księżyca 6.55; zachód księżyca 5.46.

Poniedziałek 10 października Piotra z Alkantary w.

Wschód słońca 6.33; zachód 4.56.

Wschód księżyca 8.10; zachód 6.11.

Wtorek 20 października Jana Kantego w .patr. Polsk.

Wschód słońca 6.35; zachód 4.54.

Wschód księżyca 9.27; zachód 6.41.

Środa 21 października Hilarjona op.; Urszuli p. m.

Wschód słońca 6.37; zachód 4.52.

Wschód księżyca 10.42; zachód 7.19.

Czwartek 22 października Korduli p. m.

Wschód słońca 6.89; zachód 4.50.

Wschód księżyca 11.53; zachód 8.6.

Piątek 23 października Serwanda i Germana mm.

Wschód słońca 6.41; zachód 4.48.

Wschód księżyca 12.56; zachód 9.4.

Sobota 24 października Rafała Archaniola.

Wschód słońca 6.42; zachód 4.45.

Wschód księżyca 1.48; zachód 10.12

RZECZY CIEKAWE**Pogromca rozszarpany przez tygrysa.**

W Novisadzie w Jugosławji dyrektor cyrku Karol Kludsky podczas przedstawienia został rozszarpany przez tygrysa.

Od kilku dni cyrk Kludsky'ego w Novisadzie ścigał liczną publiczność właśnie z powodu tresury tygrysów. Dzikie zwierzęta zachowywały się zazwyczaj bardzo posłusznie, lecz w ubiegłą niedzielę, jeden z siedmiu tygrysów nagle rzucił się na pogromcę i mimo, iż na krzyk napadniętego przybiegli dozorczy z dzidami i drągami, tygrys w mgnieniu oka nieomal rozszarpał Kludsky'ego.

Wśród publiczności zapanowała panika, kilka kobiet zemdlało i widzowie zaczęli się tłumnie pchać ku wyjściu. Dozorczy z trudem poskromili rozwścieczonego tygrysa, zapędzając go do klatki. Dyrektor Kludsky, przewieziony do szpitala, walczy ze śmiercią.

Licytacja w pałacu carskim.

Sowiecka « Krasnaja Gazeta » opisuje szczegółowo licytację, jaka się niedawno odbyła w pałacu carskim w Petersburgu. Sprzedawano na niej całe urządzenie prywatnych apartamentów ostatniego cara. Na tę licytację zjechali się kolekcjonerzy z całej niemal Europy, będąc przekonani, że uda im się nabyć nadzwyczajne rzeczy. Ku ich niemałemu rozczarowaniu okazało się jednak, że dynastia Romanowów nie odznaczała się bynajmniej smakiem artystycznym. Zarówno urządzenie apartamentów jak i różne kosztowne przedmioty nie różnią się wiele od podobnych znajdujących się w domach przeciętnych bogatych « burżujów ». Niektóre zaś przedmioty zdradzają bardzo « tuzinkowy » gust dawnych władców wszechrosyjskich. I tak n. p. w jadalni carskiej wisiał pajak wenecki zaopatrzony w dwa sznurki, po których pociągnięciu ukryty w lampie mechanizm grał znaną berlińską piosenkę brukową « Pappchen »! O ile znaleziono przedmioty o wartości artystycznej, pochodziły one przeważnie od obcych panujących, którzy ofiarowali je w darze carowi. Szczególnie piękne są dary szacha perskiego i mikada japońskiego, które też na licytacji w pałacu carskim osiągnęły najwyższe ceny.

KORZYSTAJCIE Z NASZYCH ODPOWIEDZI

Nasi czytelnicy widzą, jak chętnie odpowiadamy im na najrozmaitsze zapytania. Czytajcie je pilnie, bo się jednemu odpowiada, to dotyczy nieraz stu innych. Ale niektórzy może są onieśmieleni i nie wiedzą, czy mogą zapytać Redakcji o to czy tamto. Piszcie śmiało, każdemu odpowiemy. Wiemy dobrze, że na obczyźnie nie macie kogo zapytać. Chętnie wam poradzimy.

Gielda.

W PARYŻU płacono dnia 13 października :

Za 1 funt szterlinga	Frs. :	101,30
Za 1 dolara	Frs. :	21,60
Za 1 złotego	Frs. :	3,55

W WARSZAWIE, dnia 12 października :

Za 1 funt szt.	Złotych p	25,20
Za 1 dolara	Złotych p.	5,90
Za 100 franków	Złotych p.	27,00

POLSKI BANK we FRANCJI

Bank Związku Spółek Zarobkowych

POZNAŃ, PLAC WOLNOŚCI 15

--- ODDZIAŁ PARYSKI ---

Adres telegr.: BEZETESB-PARIS
Konto czekowe na poczcie Paris 530-87

82, Rue Saint-Lazare, PARIS (9^e)

Telefon: GUTENBERG 77-03
R. C. Seine N° 166.729

USKUTECZNIA JAK DOTYCHCZAS I NADAL

PRZESYŁKĘ pieniędzy do POLSKI, NIEMIEC, CZECHOSŁOWACJI i innych krajów. Przekazy do Polski z wypłatą w ZŁOTYCH POLSKICH Na wyraźne życzenie klienta, wypłaca Bank w Polsce także we frankach lub w dolarach amerykańskich. (W banknotach francuskich lub amerykańskich). Wypłata pieniędzy w Polsce bez żadnych potrąceń.

W większych miastach przekazy telegraficzne zostają wypłacane po 2-3 dniach.

PRZYJMUJE oszczędności we FRANKACH za NAJWYŻSZYM OPROCENTOWANIEM.

NA ŻYCZENIE przesyłamy każdemu mandaty pocztowego konta czekowego. Wysyłka pieniędzy do nas w każdej wysokości tego rodzaju mandatem kosztuje tylko 25 centymów. »

OTWIERA konta czekowe.

ZAŁATWIA wszelkie operacje bankowe, kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, wystawia na życzenie czeki na wszystkie kraje.

ODDZIAŁY w POLSCE : Poznań, Warszawa, Łódź, Kraków, Wilno, Katowice, Lwów, Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz, Sosnowice, Lublin, Radom, Piotrków, Kielce, Zbąszyń.

Z Bankiem naszym współpracuje w Polsce PRZESZŁO CZTERYSTA BANKÓW LUDOWYCH, SPÓŁEK ZAROBKOWYCH i GOSPODARCZYCH ; prócz tego posiadamy korespondentów WE WSZYSTKICH MIEJSCOWOŚCIACH POLSKI. Wypłaty uskuteczniamy nawet osobom mieszkającym we wsiach w Polsce.

ODDZIAŁ WŁASNY w GDAŃSKU

ODDZIAŁ WŁASNY w AMERYCE — NOWY-YORK

Listy prosimy pisać po polsku. Adresować należy :

BANQUE DE L'UNION DES SOCIÉTÉS COOPÉRATIVES

82, Rue Saint-Lazare, PARIS (8^e)

KSIĘGARNIA POLAKA WE FRANCJI

Katechizm Polski Stron 120 Fr. 2 50
Historja święta — 186 — 3 50

Ten Katechizm jak również Historja święta są podręcznikami do nauki religji we wszystkich szkołach we Francji. Z nich dzieci powinny się uczyć. Ale tam gdzie szkół polskich niema, powinni rodzice o to dbać, żeby dzieci ich znały zasady wiary świętej i rodzice sami powinni uczyć według Katechizmu i Historji świętej. Dorosłym taksamo te książki są potrzebne bo przez całe życie są katolikami, a zatem przez całe życie mają znać prawdy wiary ojców naszych i żyć według nich.

Ilustrowany przewodnik dla Wychodźców we Francji, stron 174, Zawiera mnóstwo wskazówek potrzebnych dla wychodźców oraz słowniczek francusko-polski. Fr. 8

Polak we Francji, Słownik dla Polaków pracujących we Francji. Rozmówki polskie i francuskie wraz z wymową. Fr. 5

X. Ferdynand Machay - Moja Droga do Polski. 260 str. Fr. 15

W tej książce opowiada X. Machay bardzo barwnie, jak całe wykształcenie w Słowacji, a potem na Węgrzech dążyło do tego, aby mu odebrać poczucie, że jest Polakiem i jak w końcu po wielu trudnościach jednak przemogło to poczucie. Znalazł drogę do Polski :

St. Klimowicz, Poradnik dla Wychodźcy (czyli : o czem emigrant zarobkowy we Francji wiedzieć powinien) 46 str. Fr.

Po raz pierwszy we Francji pamiątki pierwszej Komunii św. z napisami polskimi.

PAMIĄTKA PIERWSZEJ KOMUNJI ŚW. Staraniem « Polaka we Francji »

Wspaniałe obrazy wielokolorowe, bardzo piękne, wielkości numeru « Polaka we Francji » z polskimi napisami.

Każdy wie, jak miłą jest rzeczą przechowywać na ścianie tak piękny dar, jakim jest pamiątka pierwszej Komunii św.

Nie odmówią rodzice swym dzieciom tej radości. Każde dziecko niech ma ten obraz na pamiątkę swojej Komunii św. Można je sprawić i tym dzieciom, które już dawniej przystąpiły do pierwszej Komunii św. i wypisać na nich dzień jej przyjęcia. Ale szczególnie dla dzieci, które teraz przystąpiły lub przystąpią do Stołu Pańskiego będzie to niezmiernie cenny i piękny podarunek.

Cena 3 fr.

NAJLEPSZY KRAWIEC POLSKI NA WYCHODŹTWIE W. WRONKA

DOUAI (Nord)

29, Place Carnot, 29



Nagrodzony srebrnym medalem na wystawie w Bochum.

Wykonuje szybko i dobrze wszelkie garnitury męskie i dostarcza gotowe. Wielki wybór materiałów.

UWAGA : Przyjmuje zamówienia na ubrania 11-go i 26-go każdego miesiąca w Valenciennes w restauracji polskiej przy Place d'Armes nr. 12.